Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 225

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

P R
Warszawa,
piątek 7 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Wygasła legitymacja

Gdy od 6-go sierpnia 1914 minie pięćdziesiąt lat, będzie w tej rocznicy przeważał moment historyczny i historyczne do niej podejście — tak jak w dobie obecnej przeważa moment polityczny. Nic w tem dziwnego. Z daty 6-go sierpnia wiedzie swój rodowód ideologja obozu, od dziesięciu lat niepodzielnie rządzącego Polską, z niej wywodzi on swoje do tych rządów uprawnienie.

W miarę jednak jak czas płynie i oddala się od nas rok 1914, nabierając perspektywy historycznej, zmienia się także charakter 6-sierpniowej rocznicy. Uczestnicy czynu legjonowego mają już prawie wszyscy przekroczoną czterdziestkę i zbliżają się do pięćdziesiątki są w tym wieku, w którym więcej się już drogi ma za sobą niż przed sobą, a o tej, która jeszcze została, myśli się z o wiele większą powagą i troską niż dawniej. Równocześnie zaś traci swoje młodzieńcze rumieńce i sama rocznica, słabnie siła politycznej legitymacji, która się na niej oparła.

Chodzi tu bowiem nietylko o młodsze pokolenie, którego siły nie są dotąd należycie wyzyskane, a które coraz bardziej się zżyma na zatarasowaną przed sobą drogę. Chodzi przedewszystkiem o olbrzymie zadanie, stojące przed Polską zarówno co do obrony państwa, jak i należytego rozwoju jego sił wewnętrznych. Wykonanie pierwszego z tych zadań nie da się pomyśleć bez uruchomienia wszystkich sił moralnych narodu. Drugie zaś czeka dopiero swego należytego rozwiązania, a wszystko, czego dotąd na tem polu dokonano, jest bądź to zgoła niewspółmierne do rozległości zagadnień, bądź też idzie we wręcz fałszywym kierunku.

To też obóz legjonowy rocznicę swoją w tym roku, po raz pierwszy od wielu lat, święci w rozmiarze zmniejszonym, a całą uwagę skupił na wewnątrz — ku wydobyciu z siebie nowych sił aktywnych, aby przy ich pomocy ruszyć na zdobycie społeczeństwa z którem utracono kontakt, a bez którego jednak nie da się myśleć o przyszłości. Chce niejako odnowić ważność swej legitymacji politycznej.

Ale równocześnie społeczeństwo ze specjalnie wzmożonym naciskiem zwraca swą uwagę w tym roku ku drugiej rocznicy sierpniowej — dacie 15 sierpnia, kiedy to tylko dzięki skupieniu wszystkich sił i zaniechaniu wszelkich walk i animozyj wewnętrznych potrafiliśmy wydobyć z siebie energję, niezbędną do odparcia najazdu.

W tem przeciwstawieniu jest potężna wymowa. Jedynowładztwo jednej grupy nie da się już na dłuższy dystans utrzymać. Jej polityczną legitymację wyczerpało już życie, dzisiejsza zaś sytuacja Polski nie jest tego rodzaju, by można było bez narażania państwa na duże niebezpieczeństwa i szkody dokonywać eksperymentu przedłużania stanu rzeczy, który coraz bardziej traci swoją rację bytu.

Do pracy dla Polski i do jej obrony musi być wciągnięty cały naród — musi być wciągnięty nie w sposób mechaniczny tylko, ale z uruchomieniem wszystkich jego sił moralnych. Bez przywrócenia zaś społeczeństwu jego praw politycznych nie sposób myśleć o takiej mobilizacji.

J. M-cz.

Dzień 15-go sierpnia
Świętem Żołnierza Polskiego
Komunikat Min. Spraw Wojskowych

Dzień 15 sierpnia — dzień zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 obchodzony jest zwykle bardzo uroczyście w wojsku. Rokrocznie władze wojskowe zabiegają o to, żeby możliwie okazale święto to wypadło. Wzorem lat ubiegłych nawiązano już kontakt z odpowiedniemi komitetami społecznymi, zapewniając współudział wojska w projektowanych w dniu tym uroczystościach i zabawach.

Ponieważ chodzi o to, żeby dzień ten czciła cała Polska, żeby uczczenie tego zwycięstwa było nietylko świętem wojskowem, lecz i narodowem, w miejscowościach nie posiadających garnizonów wystąpią miejscowe organizacje wojskowe P. W. I tak zwyczajem lat minionych zbiorą się w przeddzień tłumy, aby uroczystym apelem uczcić pamięć poległych za wolność bohaterów.

Nazajutrz odbędą się nabożeństwa za spokój ich dusz, potem rewje i defilady, a wieczorem zabawy.

Powyższy komunikat gabinetu ministra Spraw Wojskowych o „święcie żołnierza polskiego" w dniu 15 sierpnia, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie opinji publicznej.

Fakt, że armja obchodzić ma 15 sierpnia święto żołnierza polskiego, nie jest niczem nowem. W latach ubiegłych corocznie obchodzono w poszczególnych garnizonach i oddziałach rocznicę bitwy warszawskiej, jako „święto żołnierza". Obchody te jednak nosiły coraz bardziej zaznaczający się wewnętrzny i zamknięty charakter święta czysto wojskowego.

W tym roku władze wojskowe postanowiły zerwać z powyższym systemem odosobnienia i zwrócić się do czynników społecznych o szeroki współudział w obchodzie „święta żołnierza polskiego". Ta część zarządzenia stanowi novum w metodach święcenia rocznicy zwycięstwa pod Warszawą przez oddziały wojskowe.

Znamiennym jest również ustęp zarządzenia M. S. Wojsk., aby tam, gdzie niema garnizonów, „święto żołnierza polskiego" urządzane było przez organizacje przysposobienia wojskowego.

Emeryci wojskowi
u p. premjera

P. prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj - Składkowski przyjął posła Karśnickiego a następnie delegację oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku.

Polacy w finałach
oszczepu, trójskoku i strzelania

BERLIN, 6.8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w trójskoku startowało dwóch naszych zawodników Hoffman i Luckhaus. W eliminacjach odpadł Hoffman, zaś Luckhaus zakwalifikował się do finału. Do wejścia do ostatecznej rozgrywki wymagany był skok 14-metrowy.

Dwaj drudzy nasi reprezentanci: Lokajski i Turczyk, zakwalifikowali się w eliminacjach w rzucie oszczepem do finału, po osiągnięciu wymaganego minimum 60 m. Finały obu tych konkurencyj odbędą się jeszcze w dniu dzisiejszym.

Zgłoszony do biegu na 400 m. nasz zawodnik Biniakowski, ostatecznie nie startował spowodu kontuzji.

Ze strzelców do następnej rundy przeszli w strzelaniu szybkiem z pistoletu Suchorzewski i Piątkowski. Trzeci Polak, Bursa, odpadł w eliminacjach.

Zakończono dziś pięciobój nowoczesny. Złoty medal zdobył Niemiec Handrick. Drugim był Amerykanin Leonard, trzecim Włoch Abba.

Wiadomości olimpijskie
na str. 5-ej

Nie wtrącać się do walk w Hiszpanji
Włochy się zgadzają
ale... stawiają drażliwe pytania

RZYM, 6.8. (PAT). Agencja Stefani donosi: Zasadnicze punkty ustnej odpowiedzi włoskiej, zakomunikowanej dziś ambasadorowi francuskiemu przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano w sprawie propozycji dotyczącej nieinterwenjowania w Hiszpanji są następujące:

1) Włochy przyjmują w zasadzie tezę nieinterwenjowania, 2) Włochy zapytują, czy solidaryzowanie się z jedną ze stron walczących, ujawnione zapomocą manifestacyj publicznych, kampanij prasowych, **zbiórek pieniężnych, werbunku ochotników** i t. p. nie stanowi jaskrawej i **niebezpiecznej formy interwencji**, 3) Włochy pragną wiedzieć, czy zobowiązanie do nieinterwencji ma charakter powszechny i czy dotyczyć ma tylko rządów, czy również osoby prywatne, 4) Włochy pragną wiedzieć, czy rząd, proponujący powstrzymanie się od interwencji **przewidział również sposoby ewentualnej kontroli wykonania tego zobowiązania.**

INTERWENCJE PIENIĘŻNE

PARYŻ, 6.8. (PAT). Havas donosi z Moskwy: Subskrypcja na cele pomocy Hiszpanom, walczącym po stronie rządu, dosięgła sumy 12.150.000 rubli. Suma ta zostanie zmieniona na franki francuskie i przesłana pod adresem premjera hiszpańskiego Girala.

NOWY JORK, 6. 8. (ATE). — Związek zawodowy kolejarzy, należący do „American Federation of Labor" wyasygnował 5000 dolarów dla frontu ludowego w Hiszpanji.

STANOWISKO ROSJI

MOSKWA, 6.8. (PAT). Agencja sowiecka Tass donosi: Charge d'affaires Francji Payart zakomunikował dn. 5 b. m. z polecenia swego rządu komisarjatowi spraw zagranicznych iż Francja uważa za bardzo pożądane, aby Związek sowiecki zastosował się do zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji oraz aby Związek sowiecki przyłączył się do układu między Francją, Wielką Brytanją, Włochami i Niemcami, dotyczącego tej sprawy.

Rząd sowiecki odpowiedział tegoż dnia, że gotów jest uznać zasadę niemieszania się oraz przystąpić do układu, jednakże uważa za konieczne, aby do układu przyłączyła się Portugalja oraz inne państwa, wymienione w oświadczeniu charge d'affaires Payarta. Zdaniem rządu sowieckiego należy również wstrzymać natychmiast wszelką pomoc, okazywaną przez niektóre państwa powstańcom.

Czy zmiana rządu
z końcem sierpnia?

Jak informuje agencja „Echo", w kołach politycznych zbliżonych do Rządu znów zaczynają krążyć uporczywe pogłoski na temat dużych zmian politycznych, jakich należy się w najbliższym czasie spodziewać. Prace pułk. Koca około stworzenia nowego obozu prorządowego są już podobno na ukończeniu. Według informacji Ag. „Echo" ma to być obóz wyznający zasady solidaryzmu społecznego czyli b. zbliżony do dawnego B. B. W. R. a nie obozem o wyraźnem i jednokierunkowem obliczu społecznem. Z temi przygotowaniami wiązać należy ostatni nagły powrót ministra Poniatowskiego z urlopu. Ma on być najpoważniejszym kandydatem na stanowisko przyszłego premjera. Do przyszłego rządu miałby — według tych pogłosek — wejść jeden przedstawiciel nowej partji wiejskiej, której program i organizację też się obecnie przygotowuje.

Dopiero po tych posunięciach należałoby się spodziewać wniosku nowego rządu w Sejmie w sprawie reformy rolnej. Zmian tych należy się spodziewać przy końcu sierpnia b. r.

Licytacja 107 majątków ziemskich
na zlecenie Banku Rolnego

Wyznaczona została serja licytacji majątków ziemskich za niezapłacone raty pożyczek zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym. Na zlecenie Banku odbędzie się licytacja 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w pow. nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i inn. Majątki sprzedane będą za długi sięgające blisko 40.000.000 zł. w czasie od 4 września do 16 grudnia r. b.

Gdańsk bez prasy opozycyjnej
Po zawieszeniu „Volkszeitung"

GDAŃSK, 6.8. Zawieszenie katolickiej „Danziger Volks-Ztg" na 6 miesięcy pozbawiło ludność wolnego miasta ostatniego organu opozycyjnego. Po zawieszeniu socjalistycznej „Volksstimme" i narodowo - niemieckiej „Danziger Ztg." stanowiła katolicka „Volks-Ztg" jedyną niezależną placówkę opinji publicznej w Gdańsku.

Redakcja „Volks-Ztg" pracowała niezwykle ostrożnie i nie drukowała żadnych artykułów o ostrzejszym tonie, aby uniknąć represji ze strony hitlerowskiego senatu i jedyny organ opozycyjny utrzymać przy życiu.

Pomimo to zupełnie niespodziewanie zarządzono zawieszenie dziennika na 6 miesięcy. Prezydjum policji gdańskiej, komunikując o tej represji, podało jako przyczynę zawieszenia pisma katolickiego „niedozwoloną krytykę władz wolnego miasta". Komunikat ten nie odpowiada rzeczywistości.

Faktycznym powodem zawieszenia „Danziger Volks-Ztg" stał się artykuł omawiający sytuację katolików w Rzeszy niemieckiej. Artykuł ten został redakcji nadesłany przez jednego z wybitnych księży katolickich w Niemczech. Autor w sposób spokojny i rzeczowy omawiał prześladowanie kościoła katolickiego w trzeciej Rzeszy. Zupełnie objektywny i pełen powagi atykuł niemieckiego duchownego uznano za „chęć zepsucia przyjaznych stosunków" między wolnem miastem a Rzeszą niemiecką i ostatni organ opozycji zawieszono.

Gdańskie koła polityczne nie mają żadnych złudzeń co do tego, że pozbawienie Gdańska wszelkiej niezależnej trybuny prasowej zmierza do całkowitego sparaliżowania a następnie zniszczenia opozycji gdańskiej.. Plan systematycznej walki z opozycją został niewątpliwie uzgodniony przez hitlerowski senat z odpowiedniemi czynnikami w Berlinie.

Senat gdański nie obawia się też interwencji ze strony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w obrębie konstytucji i jest pewny braku zainteresowania Warszawy dla tej „wewnętrznej rozgrywki w Gdańsku.

Koła polityczne oczekują, że miesiące wrzesień — październik przyniosą dalsze i głęboko sięgające wydarzenia polityczne w Gdańsku.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak jeszcze przelotny deszcz. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Zbyszko Cyganiewicz
zaginął w Hiszpanji

BRUKSELA, 6.8. (PAT). Przed wybuchem rewolucji w Hiszpanji słynny zapaśnik polski Zbyszko Władysław Cyganiewicz, udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournee po Europie i w sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki. Przed swym wyjazdem z Brukseli, Zbyszko Cyganiewicz umówił się z korespondentem belgijskim P. A. T-a, że będzie mu przysyłał o sobie wiadomości, co zresztą robił ze wszystkich miast, w których walczył.

Od dwóch tygodni po Cyganiewiczu zaginął wszelki ślad. Z Barcelony, gdzie walczył poraz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdzi, że Cyganiewicz w dniu wybuchu tam wojny domowej, znajdował się w drodze na wyspy Balearskie, co się jednak z nim stało, dotychczas nie wiadomo.

W powiecie nieświeskim
Półgodzinny huragan
wywrócił 100 budynków

NOWOGRODEK, 6. 8. Teren powiatu nieświeskiego został nawiedzony niesłychanie silną trąbą powietrzną, która poczyniła nieobliczalne wprost straty.

Trąba szalała szczególnie nad 10 wsiami, które obecnie przedstawiają tragiczne rumowisko. Wiatr wywrócił około 100 budynków, dachy uniósł daleko w pole. Ogrody i część lasów przedstawiają widok, jakby po drzewach przeszedł gwałtowny ogień artyleryjski. Sterczą nagie pnie, leżą sterty połamanych gałęzi, niektóre drzewa zostały wyrwane z korzeniami i uniesione kilka metrów od miejsca, gdzie rosły. Przewody telefoniczne są porwane, słupy — powywracane.

Najtragiczniej jednak przedstawiają się zniszczenia gleby: burza zamuliła zasiewy jare tak, że o żadnych zbiorach nawet marzyć nie można. Pola są poryte, powyrywane głębokie leje, jak po przejściu olbrzymiego stada słoni.

Straty w ludziach muszą być również niemałe. Nie zdołano jednak dotychczas stwierdzić ich dokładnie, ponieważ pęd wiatru, który spadł na pracujących w polu nagle, uniósł kilkanaście osób na drugą stronę granicy, na teren Sowietów, gdzie obecnie przed powrotem muszą dopełnić formalności, związanych z nieumyślnem przekroczeniem granicy.

W miasteczku Zaostrowicze uległ zniszczeniu kościół parafjalny. Huragan trwał pół godziny.

Dyplomaci Hiszpanji
za rządem powstańczym

PARYŻ, 6. 8. (PAT.). Agencja Havasa donosi, że konsul hiszpański w Genewie podał się do dymisji. Przewidywana jest również dymisja charge d'affaires i sekretarza poselstwa hiszpańskiego w Bernie.

WIEDEŃ, 6. 8. Pierwszy sekretarz tutejszego poselstwa hiszpańskiego Don Ramon Oyazzun podał się do dymisji, stając po stronie rządu powstańczego w Burgos.

Ostatni
protest wyborczy

Do Izby dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy protestu wniesionego przez robotnika Grzymałę kwestjonującego wybory do Sejmu w okręgu Siedlce (39). W sprawie tej na zlecenie sądu zakończono badanie świadków.

W końcu m. września ostatni protest wyborczy do ciał ustawodawczych rozpatrzony ma być na sesji jawnej Izby dla Spraw Wyborczych przy Sądzie Najwyższym.

Przed skokiem na Madryt
Transport wojsk z Afryki
zwiększa codziennie siły powstańców

TANGER, 5. 8. Gen. Franco zamierza sforsować cieśninę Gibraltarską, która jest strzeżona przez eskadrę okrętów wojennych rządu madryckiego. W razie udania się tej próby gen. Franco będzie mógł przerzucić swe siły afrykańskie na południe Hiszpanji. W ciągu ostatnich 48 godzin w garnizonach hiszpańskiego Marokka przeprowadzane są przegrupowania i koncentracja wojsk Otrzymano znaczne ilości materjału wojennego. W porcie Ceuty stoją 3 okręty handlowe, załadowane wojskiem i materjałem wojennym, a na lotnisku Tetuana znajduje się kilka gotowych do odlotu sztafet lotniczych, które zabezpieczą transport wojsk.

W Tangerze, który leży w międzynarodowej strefie Marokka, panuje zaniepokojenie co do rozwoju wypadków w razie walk pomiędzy okrętami rządu madryckiego, a wojskami gen. Franco. Walki te mogą wywołać incydenty o międzynarodowych następstwach.

Z drugiej strony cieśniny Gibraltarskiej, a przedewszystkiem w Algeciras i La Linea odbywają się rownież przegrupowania wojsk, złożonych przeważnie z ochotników, należących do związków nacjonalistycznych i monarchistycznych. Również i tu panuje gorączkowa działalność.

W Andaluzji wojska powstańcze zajęły na północ od Algeciras miejscowość Ronda, gdzie okopały się znaczne siły milicji rządowej. Walki były niezwykle zacięte.

W okolicy Samosierry, w Sierra Guadarrama na północ od Madrytu oraz w Losoja, gdzie się znajdują wielkie zbiorniki wody, zaopatrujące sieć wodociągów madryckich, toczą się od rana krwawe walki. Oddziały powstańcze ostrzeliwują obie te miejscowości Nie ulega kwestji, że północna armja powstańcza usiłuje zawładnąć obu temi ważnemi punktami ,aby przeciąć przewody, zaopatrujące stolicę w wodę.

LONDYN, 5. 8. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Hiszpanji oraz na zasadzie przejętej radjodepeszy głównej kwatery powstańczej, należy się spodziewać w najbliższych dniach wejścia walk o posiadanie Madrytu w fazę decydującą. Oddziały wojskowe gen. Mollo nacierające na stolicę miały otrzymać rozkaz zajęcia miejscowości Guadarrama w Sierra Guadarrama bez względu na wysokość strat, gdyż miejscowość ta posiada dominujące znaczenie na drodze do Madrytu.

PRZEZ CIEŚNINĘ

LONDYN, 6.8. (ATE). Z Gibraltaru donoszą, że przygotowania do sforsowania cieśniny Gibraltarskiej przez wojska gen. Franco, są w pełnym toku. W porcie Ceuta stoją okręty załadowane wojskiem. Pomiędzy jednym z okrętów wojennych rządu madryckiego a hydroplanem powstańczym wywiązała się walka. Podczas strzelaniny granat padł w bezpośredniem sąsiedztwie baraków dla uchodźców na placu wyścigowym w Gibraltarze. W barakach tych znajduje się 800 obywateli angielskich. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wybuch granatu nie spowodował ofiar w ludziach, lecz incydent ten wywołał zaniepokojenie w kołach angielskich.

Hydroplany powstańcze zmusiły kontrtorpedowce rządowe do ucieczki, co umożliwiło przeprawę dwóch wielkich statków pasażerskich z transportem 2.000 żołnierzy.

Korespondent specjalny „Daily Telegraph" sir Percival Phillips, dowiaduje się z miarodajnego źródła, że powstańcy rozpoczęli wczoraj z Sewili marsz na Madryt. W godzinach rannych opuściło Sewillę 5000 ludzi na samochodach. Kolumna ta udała się w kierunku Badajoz. Wyruszyła również druga kolumna, której zadaniem będzie obsadzenie miasta Lerida, zajętego dotychczas przez komunistów. Walki powstańców z milicją rządową w dolinie Guadalcuiwiru, przybierają obrót pomyślny dla powstańców.

PARYŻ, 6.8. (ATE). Radjostacja sewilska podaje, że w chwili obecnej liczba wojsk kolonjalnych skoncentrowanych na terytorjum hiszpańskiem po stronie powstańców, wynosi 6.000 żołnierzy. W najbliższych dniach na front południowy przybyć mają z Marokka hiszpańskiego dalsze posiłki.

WALKI TRWAJĄ

PARYŻ, 5. 8. Korespondent Havasa zwiedzał wczoraj odcinek frontu wojsk rządowych pod Guadarrama, a m. in. San Rafael, gdzie toczyła się właśnie bitwa. Jeden z oficerów oświadczył korespondentowi, że bój trwa od poprzedniego dnia, ale obecnie (była to godzina 17-ta) przeciwnik już jest pokonany.

Korespondent z wielkim trudem przedostał się na drugą stronę frontu i przybył do gen. Ponte, dowódcy odcinka po stronie powstańców. Gen. Ponte oświadczył mu, że powstańcy na tym odcinku są górą (była to godz. 18). Gdy korespondent opuszczał Guadarramę, miał wrażenie, że w sytuacji stron walczących nie zaszły żadne zmiany. Siły i zaciekłość stron wzrastają i skutkiem tego — zdaniem korespondenta — walka staje się przewlekłą.

RZĄD SIĘ CHWALI

MADRYT, 6.8. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat oficjalny, stwierdzający powodzenie wojsk rządowych na wszystkich frontach. Pierścień otaczający Saragossę i Huesca zacieśnia się z dniem każdym. przyczem oddziały powstańcze są na tym odcinku frontu skutecznie bombardowane przez katalońskie wojska lotnicze. W najbliższym czasie przewidywane jest poddanie się Kordoby.

W Asturji milicja i oddziały rządowe odparły powstańców, uzyskując połączenie z grupą płk. Aronda, znajdującego się w okolicy Oviedo.

Na odcinkach Guadarramy i Samossiery jest również sytuacja korzystna dla wojsk rządowych.

Z obrad K. E. M.
Nadwyżka budżetowa
i przeniesienie dyr. kolejowej z Radomia do Chełma

PAT komunikuje:

W dn. 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem p. wicepremjer omówił wyniki gospodarki budżetowej, podkreślając, że miesiąc lipiec zamknięty został nadwyżką budżetową w kwocie 714.000 zł. i że ten pomyślny rezultat jest nietylko konsekwencją akcji oszczędnościowej, która musi być w przyszłości kontynuowana, lecz również pozostaje w związku z wzrostem wpływów w podatkach pośrednich. Wpływy z tego źródła automatycznie wzrastają w miarę zwiększania się obrotów gospodarczych i ze stanowiska skarbowego są widocznym objawem polepszania się ogólnej sytuacji w przemyśle i handlu. Następnie p. wicepremjer podkreślił, iż w parze z temi objawami idzie pewien spadek cyfry zarejestrowanych bezrobotnych, którzy w dużym stopniu wchłonięci zostali przez prywatne warsztaty pracy.

Wśród spraw bieżących, które rozpatrywane były przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, postanowiono przeniesienie dyrekcji P. K. P. z Radomia do Chełma, w związku z czem Ministerstwo Komunikacji przystąpi do opracowania planu wykończenia gmachów kolejowych w Chełmie. Plan ten włączony będzie do ogólnego planu inwestycyj państwowych na r. 1937.

Ponadto między innemi sprawami porządku obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił również wniosek w sprawie odstąpienia niektórych nieruchomości, monopoli tytoniowego i spirytusowego, zbędnych dla gospodarki tych monopoli, oraz przeprowadził dyskusję nad zagadnieniem lokali handlowych i przemysłowych w związku z przedłożonemi w tej sprawie memorjałami zrzeszeń kupieckich i robotniczych oraz właścicieli nieruchomości

Rewizje i aresztowania
Wśród komunistów

POZNAŃ, 5. 8 Z Krotoszyna donoszą, że w związku z coraz więcej zaznaczającą się działalnością komunistyczną na terenie Krotoszyna i powiatu, przeprowadzono tam szereg rewizyj i aresztowań. M. in. aresztowany został Edward Konieczny, u którego znaleziono około 2000 ulotek i pism komunistycznych.

Pozatem aresztowano 5 innych agitatorów komunistycznych.

Bezczelny żyd
Lżył naród polski

GNIEZNO, 6.8. Dnia 4 b. m. Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną Hersza Wiernika z Gniezna, oskarżonego o lżenie narodu polskiego. W marcu r. b. odbywał się w Gnieźnie targ, na którym wystawił swój stragan Hersz Wiernik. Nie mając nic do czynienia, rozglądał się za kupującymi. W tym czasie przejeżdżał na rowerze obok straganu Wiernika uczeń piekarski Niemann, którego Wiernik zachęcał do kupna towaru. Niemann odpowiedział, iż u żyda nie kupuje, a polskich straganów na rynku stoi dosyć, zresztą „z żydami do Palestyny".

Słowa te rozsierdziły żyda do tego stopnia, że począł na głos wykrzykiwać: „Wy, cholery Polacy, gnój na polach wywozić, żydom buty czyścić, żydom w piecach palić i t. d."

Bezczelność żyda wywołała wielkie zbiegowisko i tylko dzięki interwencji policji, która aresztowała Wiernika, nie doszło do awantur.

Wiernik przed sądem, jak mógł, tak się wykręcał. Świadkowie Niemann, Ostrowska i Bielak potwierdzili akt oskarżenia, i po przeprowadzonym przewodzie sądowym sąd skazał żyda na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

Sensacyjny proces
b. urzędniczki konsulatu polskiego w Wiedniu

Wydział III karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 3 września, termin sensacyjnego procesu b. urzędniczki konsulatu polskiego w Wiedniu. Jak wiadomo, w styczniu r. b. Anna Flekerowa, która już od wielu lat pracuje w konsulacie polskim w Wiedniu, wezwana została do Warszawy i poddana przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Po kilkugodzinnem przesłuchaniu, sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania Flekerowej pod zarzutem przywłaszczenia dwudziestukilku tysięcy złotych, należących do konsulatu. Flekerowa dotychczas przebywa w więzieniu kobiecem „Serbja", skąd sprowadzona będzie na rozprawę sądową. Wczoraj Prokuratorja Generalna wniosła powództwo w wysokości 20.000 zł. dla pokrycia strat, poniesionych przez Skarb Państwa.

Na proces wezwano kilkunastu świadków spośród urzędników konsulatu i poselstwa R. P. w Wiedniu.

Sądowe echa manifestacji
przeciwko zniesieniu uboju rytualnego

W marcu roku bież. podczas głośnych manifestacyj, organizowanych przez lewicowe związki robotnicze żydowskie, w związku z ustawą skierowaną przeciwko ubojowi rytualnemu, wydarzył się szereg zajść, których epilogi rozgrywają się obecnie w sądach. Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadał Chaim Karpenkopf, karany już sądownie działacz komunistyczny, który podczas jednej z takich manifestacyj na ul. Twardej, podstawił nogę posterunkowemu Władysławowi Targońskiemu, ścigającemu demonstrantów - komunistów.

Rozpędzony policjant upadł pod platformę ciężarową, ulegając złamaniu nogi. Inni posterunkowi przy pomocy publiczności schwytali Karpenkopfa, przyczem świadkowie zeznali, że to on spowodował nieszczęśliwy upadek posterunkowego. Za ten brutalny wyczyn młody żyd skazany został na przykładną karę dwóch lat więzienia, aczkolwiek do winy nie przyznawał się.

Umorzenie sprawy
Gen. Bułak-Bałachowicza

Swego czasu, gen. rez. Stanisław Bułak - Bałachowicz oskarżony był o rzekome dokonanie nadużyć w Związku b. Uczestników Powstań Narodowych. W tych dniach, gen. Bułak - Bałachowicz otrzymał od władz prokuratorskich zawiadomienie treści następującej:

„Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie, Wiceprokurator I rejonu, dnia 24. 6. 1936. Nr. I Ds. 609/35. P. gen. rez. Stanisław Bułak - Bałachowicz w Piasecznie. Zawiadomienie. Sekretarjat Prokuratury zawiadamia, że postanowieniem z dn. 30. III. 1936 r. p. Prokurator Sądu Okręgowego: 1) umorzył dochodzenie w sprawie nadużyć w Związku b. Uczestników Powstań Narodowych wobec braku dowodów winy; 2) zarządził, aby dowody rzeczowe zwrócić Likwidatorowi Związku. Sekretarz (-) podpis nieczytelny".

Nędza śród lekarzy

Na ostatniem zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej, przy omawianiu ogólnej sytuacji lekarskiej poruszono między in. sprawę nędzy, jaka wśród lekarzy panuje, szczególnie ostatnio. Przytoczono przytem fakt, że naprz. w Krakowie są lekarze, otrzymujący wynagrodzenie w wysokości 50 zł. miesięcznie, od których jest jeszcze potrącany ponadto podatek w kwocie 12 zł.

Pogrzeb
ś. p. inż. Nowkuńskiego

W środę odbył się pogrzeb ś. p. inż. Stanisława Nowkuńskiego — twórcy zwycięskiego silnika challenge'owego z r. 1934.

Kościół św. Karola Boromeusza wypełnili po za najbliższą rodziną Zmarłego, licznie zebrani przedstawiciele Aeroklubu Rzplitej z płk. Abczyńskim i płk. Filipowiczem na czele, koledzy i robotnicy z P. Z. L. i liczne grono przyjaciół ś. p. inż. Nowkuńskiego.

Po mszy św., celebrowanej przez ks. prałata Około-Kułaka, przy dźwiękach orkiestry klubu sportowego P. Z. L. wyruszył z kościoła kondukt żałobny na cmentarz.

W prostych, lecz szczerych i wzruszających słowach przemówił nad grobem delegat robotników P. Z. L., mówiąc m. in: „ś. p. Stanisław Nowkuński był naszą dumą i chlubą. My, robotnicy, kochaliśmy go wszyscy, to też wieść o jego tragicznej śmierci spadła na nas jak grom z nieba". Następnie przemówił kolega Zmarłego — inż. Werner podkreślając, że ś. p. inż. Nowkuński zrealizował testament swego przyjaciela ś. p. inż. Wigury, dając lotnictwu polskiemu — polski silnik.

Wiejski truciciel
przed stołecznym Sądem Apelacyjnym

Wczoraj figurowała na wokandzie Sądu Apelacyjnego sensacyjna sprawa o otrucie teściowej, szwagierki i szwagra przez 36-letniego włościanina z powiatu węgrowskiego, Lucjana Brzozka, skazanego przez Sąd Okręgowy w Siedlcach na karę śmierci z zamianą na skutek amnestji na dożywotnie więzienie.

Okoliczności sprawy odsłoniły niesłychane brudy, panujące w stosunkach rodzinnych i niepohamowaną chciwość ziemi u oskarżonego.

Brzozek ożenił się z Bronisławą Wąsowską, posażną włościanką, której ojciec posiadał 40-morgowe gospodarstwo. Zaginął on podczas wojny i gospodarstwem rządziła jego żona, Zofja. Odrazu po zamążpójściu Bronisławy rozpoczęły się bardzo złe stosunki między Brzozkiem a młodą jeszcze teściową, zwłaszcza, że znalazła sobie ona kochanka, młodego parobka, Jana Drabika, z którym nawet miała dziecko. Zięć obawiał się, by majątek nie został podzielony pomiędzy teściową, oraz siostrę i brata żony i na tem tle zaczął odgrażać się rodzinie, że majątku tego nie dostanie.

Od słów przeszedł do czynu. W dzień wigilijny 1933 r., kiedy teściowa, która w międzyczasie wyprowadziła się od córki, nie mogąc żyć z zięciem pod jednym dachem, przybyła do nich złożyć życzenia świąteczne, „czuły" zięć poczęstował ją herbatą i ciastkami, po których spożyciu teściowej zrobiło się niedobrze i w kilka godzin później już nie żyła. Wyprawiono jej jaknajprędzej huczny pogrzeb i zarząd całem gospodarstwem objął energiczny zięć. Przez pół roku panowała w rodzinie pozorna zgoda. Kiedy jednak młoda Balbina Wąsowska, młodsza siostra żony Brzozka, zaręczyła się i miała wkrótce wyjść za mąż, z czem związane byłoby oddanie jej części gospodarstwa, występny zięć znowu przystąpił do dzieła. Pewnego dnia Wąsowska zmarła po zjedzeniu obiadu wśród tajemniczych objawów. I tym razem władze nie zainteresowały się zgonem, aczkolwiek po wsi zaczęły już kursować podejrzane pogłoski i zmarłą znowu hucznie pochowano.

Kolej teraz była na najmłodszego z rodzeństwa, Antoniego Wąsowskiego, który również zamierzał założyć własne gniazdo rodzinne i żądał od Brzozka oddania mu części ojcowizny. Tragedja nastąpiła znowu w dzień wigilijny w 1934 r. Wieczorem Antoni Wąsowski zmarł u znajomych w odwiedzinach przy objawach zupełnie wyraźnie wskazujących na zatrucie. Pochowano go wprawdzie, również bardzo szybko na stanowcze żądania występnego szwagra, tym razem jednakże sprawa doszła do wiadomości władz, z których polecenia dokonano sekcji zwłok i badań chemicznych, które wykazały w żołądku zmarłego pół grama arszeniku. Jest to dawka bezwarunkowo śmiertelna, albowiem do zatrucia człowieka wystarcza 0,1 gr. tej strasznej trucizny.

Wobec tych wyników sekcji, zarządzono ekshumację zwłok Balbiny Wąsowskiej, w której wnętrznościach ekspertyza ujawniła również arszenik w ilości 0,15 grama. Kiedy skolei ekshumowano również zwłoki teściowej, Zofji Wąsowskiej, analiza nie wykazała obecności arszeniku, mogło to jednak być spowodowane bardzo daleko już posuniętym rozkładem zwłok.

Na podstawie tych ekspertyz i w wyniku dochodzeń policyjnych, które stwierdziły, że Brzozek niejednokrotnie odgrażał się rodzinie postawiono go w stan oskarżena. Przed Sądem Okręgowym w Siedlcach oskarżony urządził całą komedję swej niewinności. Świadkowie jednak zeznawali dla oskarżonego obciążająco, a najbardziej zdecydowane zeznania złożyła tu jego żona, Bronisława, stwierdzając, że mąż z całą świadomością dążył do wytrucia jej rodziny, aby móc zagarnąć cały majątek. Wobec takiego obrotu sprawy, Sąd Okręgowy skazał truciciela na karę śmierci, zaznaczając, że jako jednostka występna, winien on być usunięty poza nawias społeczeństwa.

Obrońca, adw. Buczyński, odwołał się do Sądu Apelacyjnego, prosząc o zbadanie 4-ch nowych świadków, i zarzucając żonie oskarżonego, że z nienawiści do męża wpływała na zeznania świadków, a sama zeznawała nieprawdziwie. Ponadto obrońca stwierdza, że żona oskarżonego znalazła już sobie pocieszyciela i często dawała się słyszeć ze zdaniem, że „ten zbrodniarz nigdy już nie wyjdzie z więzienia", co widocznie jej bardzo odpowiadało.

Przed rozpoczęciem rozprawy wczorajszej, która odbywała się w nieobecności oskarżonego, obrońcy, podtrzymując wniosek o powołanie dodatkowych świadków, prosili również o sprowadzenie na rozprawę oskarżonego z więzienia, aby mógł sam złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Prok. Cybulski nie oponował przeciwko tym wnioskom, wobec czego Sąd Apelacyjny zdecydował rozprawę odroczyć, wzywając na następny termin zarówno 4-ch nowych świadków, jak i pomawianą o nieprawdziwe zeznania żonę oskarżonego a przedewszystkiem zarządzając sprowadzenie oskarżonego osobiście na rozprawę.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 6 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.75; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.55 s. 89.73, k. 89.37; Gdańsk s. 100.20, kł 99.80, Kopenhaga 119.10; Helsingfors s. 11.79, k. 11.73; Londyn 26.69; Nowy Jork s. 5.32 i 5/8, k. 5.30 i 1/8; Nowy Jork (kabel) $5.31\frac{1}{2}$; Oslo s. 134.43, k. 133.77; Paryż 35.01; Praga 21.95; Stockholm 137.60; Zurych 173.30; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. $5.30\frac{3}{4}$, k. $5.28\frac{1}{4}$; Medjolan s. 41.95, k. 41.75; Marka niemiecka srebrna s. 152.00, k. 147.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 46.00 (odcinki po 500 dol.) 47.25 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 61.75; II em. 60.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.25; 5 proc. poż. konwersyjna 45.00 — 45.25; 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5 i pół proc. oblig. B. G. K. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.50 — 45.00 — 44.50; 5 proc. L. Z. m. st. Warszawy (1933 r.) 52.50 (odcinki po 1.000 zł.) 53.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi 49.50.

Akcje: B. Polski 95.50; Węgiel 14.00; Lilpop 12.00; Starachowice 32.00.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.50 — 43.25 — 42.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 58.00; 7 proc. poż. śląska 50.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 49.25 — 49.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 14.75, II-gi stand. 14.25 — 14.50, owies I-szy st. 15 — 15.50, owies I-A st. 15.50 — 15.75, owies II-gi stand. 14.50 — 15, jęczmień gat. II-gi 17 — 17,25, gat. III-ci 16.50 — 16.75, gat. IV-ty 16.25 — 16.50, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka bez obrotów, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 33.50 — 34.50. rzepik zimowy 33.50 — 34.50, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała surowa bez kanianki o czystości 97% 80 — 100, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30 — 31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 15 — 17, mąka żytnia wyciągowa gat. I-szy 24 — 25, gat. I-szy do 50% 24 — 25, gat. I-szy do 65% 23 — 24, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, poślednia 13.50 — 14, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 15.75 — 16.25, rzepakowa 12.75 — 13.25.

Rozkład woli wojny i ofenzywy

Lewica propaguje „bierną zdradę" Francji

Po stronie Niemiec i Włoch przewaga psychiczna i nadwyżka miljonów bagnetów

We Francji ogromne wrażenie wywołał przebieg zjazdu nauczycieli ludowych w Lille. Mimo, iż związek opanowany jest przez żywioły skrajno-lewicowe i pacyfistyczne, obrady jego zaszły tak daleko, że nawet inspiratorzy zjazdu byli niemi zaskoczeni. W przemówieniach domagano się rewizji Traktatu Wersalskiego, skreślenia paragrafu, uznającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę, natychmiastowego rozbrojenia Francji, skrócenia służby wojskowej do 6-ciu miesięcy zamiast 2-ch lat, przygotowania strajku generalnego w razie mobilizacji, a wreszcie wypowiedziano się za sabotażem obrony narodowej w czasie wojny i zaakcentowano, że nawet pod sztandarami „Frontu Ludowego" masy przeciwstawią się wojnie, będąc gotowe raczej na niewolę, niż na walkę i śmierć.

FRANCJA ZAGROŻONA

To wystąpienie, szczególnie jaskrawe, poprzedzone licznemi wystąpieniami antymilitarnemi pacyfistów, zarówno we Francji, jak i w Belgji, dowodzi, jak daleko propaganda pacyfizmu osłabiła obronność Francji, prowadząc wprost do jawnego odmówienia obrony państwa, do **biernej zdrady**.

A Francja jest dziś szczególniej zagrożona. Wprawdzie rządy, a szczególniej sztab generalny, zdając sobie sprawę z osłabienia liczebnego materjału ludzkiego, uczyniły wszystko, aby przy pomocy techniki i rezerw pieniężnych przygotować kraj do obrony, jednak, jak wskazują powyższe wydarzenia, już nawet nie ofensywa, ale elementarna możność obrony została zagrożona i jest podważana z całą otwartością.

NARÓD „STARYCH"

Aby zrozumieć tragizm sytuacji Francji, należy spojrzeć na jej rozwój ludnościowy. Spadek liczby urodzeń ciągle postępuje. **Liczba żywych urodzeń, która z początkiem 19-go wieku przekraczała 32 na 1000,** w 1913 roku wynosiła już zaledwie blisko 19. w 1932 r. niewiele ponad 17, w 1933 **r. niewiele ponad 16.** Fakt ten sprawił, że przy wyższej stopie rozrodczości innych narodów w Europie **udział procentowy ludności Francji w ludności Europy w ciągu 2-ch wieków zmniejszył się trzykrotnie, z czego w ciągu ostatnich 150-ciu lat dwukrotnie.** W 1800 r. wynosił 15 proc., dziś około 8 proc. Francja przedstawia dziś typ narodu „starego", przy dużej ilości ludzi, którzy przekroczyli 65 lat. Przy 42 miljonach ludności Francji znaczna część społeczeństwa wyłączona jest z procesu produkcji. Na starych pracują kapitały i młodzi.

To nadaje również zabarwienie oportunistyczne i obronne polityce Francji i tłumaczy wiele faktów w tym zakresie.

Szybki spadek przyrostu naturalnego we Francji prowadzi do tego, że za 200, a nawet 100 lat ilość Francuzów rdzennych w stosunku do ludności różnoplemiennej będzie na terytorjum dzisiejszej Francji nieproporcjonalnie niska. Stwarza to niebezpieczeństwo, że narody o żywszej strukturze, młodsze, ekspansywniejsze będą coraz mocniej napierały na granice Francji przy coraz słabszej ich obronie.

SPADEK OBRONNOŚCI

Istnieją wprawdzie i istniały próby przeciwdziałania temu niekorzystnemu dla Francji stanowi rzeczy. Pierwsze środki zaradcze w formie ulg podatkowych dla płodnych rodzin stosował już Ludwik XIV, na większą skalę prowadzono pomoc dla rodzin o licznem potomstwie przed wojną, żywo prowadzone są akcje zaradcze i obecnie, — mimo wszystko jednak ciągle nieskutecznie. W ten sposób jeden z głównych czynników obronności — ludność stale we Francji słabnie.

Aczkolwiek przez sam system obrony, odpowiednie przygotowanie rezerw, wyposażenie i uzbrojenie Francja stara się uchylić niedogodności tej sytuacji, to jednak nie osiąga przez to wiele.

PRZEWAGA LUDNOŚCIOWA NIEMIEC I WŁOCH

Według obliczeń niemieckich, gdy we Francji w r. 1930 ilość mężczyzn w wieku lat 20—45 wynosiła 6.977.000, w r. 1940 będzie wynosiła, przy utrzymaniu się dzisiejszego stanu śmiertelności, ponad 250.000 mniej, a w następnych latach, licząc dziesiątkami, to znaczy w 1950 r. i 1960, nie dosięgnie 7 miljonów, podczas gdy w Niemczech w r. 1940 będzie ona wynosiła ponad 13 miljonów, w 1950 r. około 13 miljonów, a w 1960 r. około 12 miljonów. W tym czasie Włochy, mające kontyngent mężczyzn w wieku lat 20—45 w r. 1930 niemal równy Francji, ale przekraczający 7 miljonów, osiągną w 1950 r. i 1960 po 9,5 miljona, to znaczy będą miały nad Francją przewagę po 3 miljony mężczyzn (prawie) w tej kategorji wieku.

Jeszcze gorzej przedstawia się dla Francji stosunek, jeżeli chodzi o mężczyzn w niższej kategorji wieku — 20—25 lat, to znaczy o tę grupę mężczyzn, która stanowi podstawę materjałową czynnej armji. Francja, licząca ponad 1.600.000 mężczyzn tej kategorji wieku w 1930 r., w 1940 r., a więc w okresie najbardziej krytycznym, będzie miała około 900.000, podnosząc następnie dopiero w 1950 r. i 1960 swoje siły ludnościowe do 1.500.000 mężczyzn omawianej grupy. W tym okresie Niemcy od ponad 3 miljonów mężczyzn tej grupy przejdą w r. 1940 do blisko 1.900.000 (a więc z przewyżką 1 miljona ludzi nad Francją), w r. 1950 ta różnica miljona utrzyma się, taksamo jak i w r. 1960. Najkorzystniej będzie w tym okresie kształtowała się sytuacja Włoch, którzy licząc w 1930 r. blisko 2 miljony mężczyzn w tej grupie wieku, a więc już mając przewagę nad Francją, dojdą w 1940 r. do 1.500.000 mężczyzn, mając przewagę 600.000, a w dziesiątkach, 1950 r. i 1960, osiągną ponad 2 miljony mężczyzn tej grupy, mając stale półmiljonową przewagę nad Francją.

ROZKŁAD — I NADZIEJA ODRODZENIA

Widać więc, jak niekorzystna jest sytuacja Francji. Wprawdzie bezpośredni ewentualny nieprzyjaciel — Niemcy obecnie do 1940 r. przechodzą również bardzo ciężkie załamanie ludnościowe w sensie spadku mężczyzn w wieku 20—25 lat o 53 proc. w stosunku do r. 1915, ale wystarczy porównać stan moralny narodu niemieckiego ze stanem obecnym Francji, aby dojść do wniosku, że **przewaga nietylko liczebna jest po stronie Niemiec.** I dlatego głównie nie moment ilościowy, ale czynniki psychiczne, gospodarcze i polityczne sprawiają, że nacisk Niemiec na Francję będzie coraz silniejszy, w miarę osłabiania psychicznego narodu francuskiego.

Propaganda zdrady i porzucenia szeregów, poddania się wrogowi, wzmaga stan zagrożenia Francji. Nietylko kurczący się stan roczników mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, ale w jeszcze silniejszym stopniu ich nastawienie psychiczne — zachęca wrogów Francji do najazdu i rabunku. „Narody panów" zawsze są gotowe do narzucenia swej siły, narodom, godzącym się na niewolę.

Na szczęście we Francji, w szeregach jej armji żyje patrjotyzm. Patrjotyczna jest też „młoda Francja". Te dwie siły mogą odrodzić Naród Francuski, ustrzec go od nowej krwawej próby, którą przybliżają nieuchronnie ci, co deklamują cynicznie, że „wolą niewolę, niż śmierć."

Al. S.

Czy będzie utworzone

Ministerstwo samorządu?

Jedna z agencyj donosi, że pewne organizacje samorządu terytorjalnego w Polsce lansują projekt powołania ministerstwa samorządu. W skład tego ministerstwa weszłyby departamenty samorządowy i budowlany Min. Spr. Wewn., służby zdrowia i opieki społecznej, Min. Opieki Społecznej.

Projekt ten nie jest nowy. O projekcie utworzenia takiego ministerstwa mówi w swoich pracach p. Roman Hausner, dyrektor gabinetu ministra Spraw Wewnętrznych.

Ks. von Pless

U wojewody Grażyńskiego

KATOWICE, 6. 8. Wczoraj wojewoda śląski dr. Grażyński przyjął na audjencji ks. von Pless, oraz jego syna Aleksandra hr. Hochberga. Książę przyjechał z Pszczyny samochodem i został wniesiony do pokojów przez dwóch służących, ponieważ jest od lat obłożnie chory.

Wizyta złożona woj. Grażyńskiemu przez ks. pszczyńskiego po raz pierwszy, ma niewątpliwie duże znaczenie polityczne. Dotychczas bowiem ks. pszczyński nie utrzymywał żadnego bliższego kontaktu z szefem administracji śląskiej.

O zmianę podstaw uposażenia

pracowników państwowych

Odbyty w marcu r. b. zjazd delegatów Stow. Urzędników Państwowych, oceniając negatywnie obowiązującą obecnie ustawę uposażeniową, zlecił zarządowi głównemu S. U. P. opracowanie projektu ustawy uposażeniowej, któryby obejmował wszystkie postulaty urzędnicze w tym zakresie. Jak się dowiadujemy, prace nad tym projektem ustawy zostały już ukończone. Projekt ustawy, uchwalony przez zarząd główny S. U. P., został przesłany wczoraj do wszystkich organizacyj zawodowych urzędników i pracowników państwowych oraz do ośrodków pracowniczych S. U. P. celem wypowiedzenia się i nadesłania swoich opinji. Opracowany w ten sposób projekt ustawy będzie w najbliższym czasie złożony w radzie ministrów. Projekt przewiduje znaczne zmniejszenie rozpiętości płac między poszczególnemi grupami uposażenia, ograniczenie dodatków funkcyjnych, przywrócenie dodatków rodzinnych, automatyczną progresję uposażenia wzwyż o 2 proc. rocznie, zrównanie w prawach urzędników kontraktowych z etatowymi etc.

Projekt S. U. P. wywołał duże zainteresowanie wśród urzędników i pracowników państwowych.

P. Prezydent Rzplitej

na uroczystościach ku czci Skargi

Na prośbę Komitetu obchodu 400-lecia urodzin Piotra Skargi, P. Prezydent Rzeczypospolitej obiecał wziąć osobiście udział w uroczystościach ku czci wielkiego Kaznodziei i Proroka narodowego. Równocześnie P. Prezydent wyraził zgodę na wmurowanie tablicy pamiątkowej w Zamku warszawskim na ścianie Sali Sejmowej od strony podwórza Świętojańskiego.

Kalendarzyk łowiecki

na wrzesień

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, daniele-rogacze, jelenie i daniele-łanie i cielęta, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-kury (w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem od 15 września, w pozostałych przez cały wrzesień), bażanty-koguty, bażanty-kury, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, czarne bociany, dropie, dropiekamionki (strepety), puhacze (w województwie wileńskiem do 15 września w pozostałych przez cały miesiąc), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Na marginesie

„I odtąd zaczęła się Polska"

W 22-ą rocznicę wymarszu legjonowej kadrówki warszawski „Dzień Dobry" zamieścił artykuł pod dziwnym tytułem **„W rocznicę narodzin Polski".** W artykule tym po cytatach z pierwszego rozkazu Komendanta Piłsudskiego, znalazły się i takie zwroty:

I odtąd zaczęła się Polska. Poprzez wieloletni krwawy bój, poprzez potoki krwi, rozlewanej obficie na wszystkich ziemiach polskich i na obczyźnie, we Francji, w Belgji, Włoszech, na Murmanie płynęła zdecydowana wola pokonania wrogów i stworzenia niepodległego własnego Państwa.

Publicyście, nawet popularnego pisma, jest zapewnie wiadomem, że narodziny Polski, jako państwa, nie przypadają na rok 1914 i to nawet na 6 sierpnia, lecz blisko o dziesięć stuleci wcześniej.

Ignorancja więc? Nie, tylko zaślepienie.

Sens walki zbrojnej jest, zwłaszcza dla młodego pokolenia polskiego, jasny i oczywisty. Chylimy wszyscy czoła przed krwią przelaną w walce o Polskę, niezależnie od tego, w jakich formacjach została ona przelana, doceniamy wagę czynu orężnego, stawiając go wyżej ponad najszczęśliwsze nawet posunięcia dyplomatów. Ale przesada razi. Twierdzenie, że „Polska zaczęła się" od wymarszu kadrówki to nie jest powiększanie czynu legjonowego — ale niegodne pomniejszanie Polski.

Należy podziwiać, że wspomniany artykuł ukazał się w rubryce pisma pod nazwą: **„Zastanówmy się trochę..."**

(al. s.)

Przegląd prasy

OSŁABIENIE SANACJI — WZMOŻENIE OPOZYCJI

Rocznica wymarszu w pole kadrówki w tym roku obchodzona jest skromnie. Nawet prasa prorządowa, ogranicza się prawie w całości do potraktowania rocznicy w ramach artykułów wstępnych. „Goniec Warszawski" w związku z tem pisze:

„wielu polityków twierdzi, że po śmierci marsz. Piłsudskiego zaczął się odpływ energji politycznej obozu legjonowego i poszczególnych jego działaczy. Świadczyć ma o tem między innemi upadek B. B. W. R. i brak wyników w pracy płk. Koca, odkomenderowanego do stworzenia nowej organizacji politycznej.

Jednocześnie ci sami ludzie wskazują na rosnącą energję stronnictw opozycyjnych, zwalczających system polityczny, stworzony przez piłsudczyków.

— Obóz legjonowy — mówi się coraz częściej — który przez kilka lat był w ofensywie politycznej, broni obecnie swoich zdobyczy. Za to stronnictwa opozycyjne, spychane doniedawna przez sanację z dawnych pozycyj, przeszły do kontrofensywy i na trafiły na duży oddźwięk w zniecierpliwionych masach."

15 sierpnia miała nastąpić rewja sił opozycji, zwłaszcza ludowej. Zamiar ten będzie znacznie trudniejszy do wykonania wobec decyzji rządu i władz wojskowych, zmiany rocznicy „Cudu nad Wisłą", w oficjalne ogólno-narodowe „Święto Żołnierza Polskiego". Jednak i zmiana ta nastąpiła w związku niewątpliwym z ofenzywną akcją opozycji i zmierza do jej stuszowania.

POLSKA NA ROZDROŻU

„Wieczór Warszawski" drukuje dalszy ciąg uwag b. min. skarbu G. Czechowicza, na temat gospodarki planowej. Tylko kraje „bloku złotego" — Francja, Holandja, Szwajcarja przeciwstawiają się idei gospodarki planowej. Polska, jak dotąd, obawia się „eksperymentu" i trwa przy polityce „bloku złotego".

„Nie wydaje się jednak rzeczą prawdopodobną, żeby Polska mogła zachować dotychczasową linję w swej polityce gospodarczej. Zrobiony już został pod przymusem okoliczności decydujący wyłom w polityce walutowej. Będziemy musieli w dalszym ciągu dostosowywać się do przeobrażeń, jakie zaszły w strukturze gospodarczej świata."

Dalej:

„Wciąż pokutują u nas złudzenia, że ludzkość zrezygnuje z autarkji i wróci niebawem do wypróbowanych metod gospodarki liberalnej. Nie podzielam tych iluzji. Autarkja ma swe źródło w warunkach i nastrojach kryzysowych i będzie trwała dopóty, dopóki kryzys nie zostanie zlikwidowany. Ale nawet po zakończeniu kryzysu poszczególne państwa nie będą mogły się liczyć z rozległą sferą interesów z autarkji zrodzonych i z głębokiemi przeobrażeniami, jakie w międzyczasie zajdą w ich sytuacji gospodarczej."

Dla nas, najgorszą jednak rzeczą i najcięższym „eksperymentem" jest właśnie czekanie. Stojąc na miejscu dajemy się wyprzedzić przez tych, którzy prędzej przystosowali się do obecnych warunków.

„Nie pozostaje nam przeto nic innego, jak dążyć do najszerszego wyzyskania możliwości gospodarczych własnego kraju. Jedynie rozbudowa własnego gospodarstwa narodowego tak w zakresie rolniczym, jak i przemysłowym da możność powiększenia stanu zatrudnienia i usunięcia bezrobocia.

Inne państwa, prowadzące aktywną politykę gospodarczą, na czynnym interwencjoniźmie państwowym opartą, są już na drodze do przezwyciężenia kryzysu."

Dobra organizacja i śmiałe decyzje rządu, popartego zaufaniem społeczeństwa to niezbędne warunki powodzenia.

„Punkt ciężkości leży, niewątpliwie, w dobrej organizacji.

O ile polityka biernego wyczekiwania, będąc nad wyraz uciążliwa dla rządzonych, jest jednocześnie wygodna dla rządzących, o tyle planowa aktywizacja życia gospodarczego, przynosząc wielką ulgę t. zw. „szaremu człowiekowi", wkłada ciężką odpowiedzialność na barki ludzi znajdujących się u steru. Aktywną politykę gospodarczą może prowadzić tylko taki rząd, który dysponuje doskonale zmontowanym fachowym aparatem wykonawczym i ma zabezpieczoną współpracę lepszych elementów społecznych."

NIE OBRONA — A OFENZYWA

W „Buncie Młodych" w artykule p. Wragi, znajdujemy ciekawe uwagi, dotyczące jedynego możliwego dla nas do przyjęcia pojęcia „obrony":

„Obrona, to szukanie za wszelką cenę i wszelkiemi środkami nowych dróg życia politycznego i gospodarczego. Obrona, to niezmożona chęć górowania siłą nad otoczeniem, któremu nie wolno pozwalać na przewagę. Obrona to ciągłe zagrażanie obcym swoją ekspansją, dyktowanie własnych warunków. Obrona, to ciągłe umacnianie się jak najdalej i najgłębiej na przedpolach i drogach wiodących do granic państwa. Obrona, to stała ekspansja własnych sił i możliwości, rozpychanie się i utrwalanie w każdem miejscu i zagadnieniu, które mają jakikolwiekbądź związek z interesami państwa. Obrona, to konieczność wychowania społeczeństwa w duchu jak najbardziej zaczepnym i zaborczym, gdyż tylko duch taki daje gwarancje rzetelnej obrony własnego dobra. Obrona, to wreszcie zaprzeczenie wszelkiego pacyfizmu, a wychowanie pokoleń w duchu zdrowego militaryzmu, szacunku i zamiłowania do broni i oręża wojennego. Obrona, to powszechne przysposobienie wojenne narodu, pomyślane i zrealizowane jak najbardziej szeroko bez żadnych kompromisów i z całą bezwzględnością."

Samo słowo „obrona" nie oddaje jednak tej treści, którem bogaci je p. Wraga. Czy więc nawet w terminologji nie powinniśmy przestać je używać? Czy nie potęguje wyłącznie defenzywnych nastrojów samo takie właśnie ujęcie nazw instytucyj i organów, jak — Fundusz **Obrony** Narodowej, Fundusz **Obrony** Morskiej, Inspektor **Obrony** Powietrznej, Liga **Obrony** Powietrznej i Przeciwgazowej itp. Szczęśliwie zdawało się pozbywamy się tych przeżytków (np. „Związek Obrony Kresów Zachodnich" zmienił nazwę na „Związek Zachodni" itd.), aż oto obecnie przeżywamy nietylko w nazwach, ale i w pojęciach, inwazję „obrony" i „obronności".

W rezultacie taka „obronność" zmniejsza rzeczywistą „obronę".

Więcej uprzejmości - mniej biurokratyzmu

Scenka dewizowa na granicy polsko-gdańskiej

Przepisy dewizowe, ograniczające wywóz pieniędzy z Polski, dotyczą również terytorjum Wolnego miasta Gdańska. Przy wjeździe z Polski, na terytorjum wolnego miasta, trzeba deklarować posiadaną przy sobie gotówkę i przepis opiewa, że jedna osoba nie może zabrać z sobą więcej, niż 500 zł.

Stosowanie się do tego przepisu jest obowiązkiem obywatelskim, a usiłowanie przewiezienia większej sumy jest karane. Sposób wszakże, w jaki polscy urzędnicy skarbowi na granicy Polski i wolnego miasta obchodzą się z przejeżdżającymi, przedstawia wiele do życzenia.

Jeden z naszych czytelników opowiedział nam fakt następujący:

W dniu 4 b. m. jechał własnym samochodem z Jastrzębiej Góry do Warszawy, kierując się przez terytorjum w. m. Gdańska. W samochodzie jechały 4 osoby. W budce kontrolnej, od strony Gdyni, samochód zatrzymał się, a młody urzędnik celny zapytał właściciela wozu, ile deklaruje pieniędzy. Odpowiedź brzmiała:

— 600 złotych

— Proszę pokazać portfel.

Okazało się, że w portfelu była suma sześćset kilkadziesiąt złotych, wobec czego właściciela wozu zaproszono do kancelarji kontroli skarbowej, gdzie oświadczono mu, iż zostanie spisany protokuł karny, albowiem suma zadeklarowana przez niego nie odpowiada ilości pieniędzy znajdujących się w portfelu. Na uwagę właściciela samochodu, że przecież w samochodzie jadą jeszcze trzy osoby, a więc: jego żona, służąca i szofer, i że każda z tych osób ma przecież prawo przewieźć po 500 zł., otrzymał odpowiedź urzędnika, że owszem, prawo takie istnieje, jednakże każda z osób musi mieć pieniądze przy sobie i oddzielnie je deklarować.

Pertraktacje trwały przeszło godzinę i wreszcie, na argumenty właściciela samochodu, że on jest głową domu, że on płaci podatki, a przeto może mieć w swym portfelu pieniądze zarówno swej żony, jak i swej służby, sprawę zlikwidowano polubownie.

Podkreślić jeszcze należy, że właściciel samochodu, przewidując pewne trudności przy przejeździe przez terytorjum w. m. Gdańska, zatrzymał przy sobie tylko niezbędną gotówkę, resztę zaś posiadanych pieniędzy, w sumie 3.000 zł., przesłał przekazem pocztowym do Warszawy.

Fakt powyższy jest niezwykle przykry, świadczy bowiem, że osoby wyjeżdżające już to na terytorjum wolnego miasta, już to zagranicę, są poprostu szykanowane przez urzędników kontroli skarbowej.

Niewiadomo, w czyim interesie leży tego rodzaju postępowanie? Że w interesie skarbu — napewno nie. Na brak uprzejmości naszych władz i urzędów słyszy się ciągle narzekania. Wszakże tam, gdzie chodzi o sprawy przekroczenia granicy, gdzie ma się doczynienia często z cudzoziemcami, tego rodzaju postępowanie naszych urzędów nie robi nam dobrej propagandy.

Zapewne, że cały incydent wynikł ze zbyt rygorystycznego potraktowania sprawy przez urzędnika skarbowego. Polska hydra biurokratyczna znów święci triumf. Ależ, na Boga, przy tem wszystkiem przydałoby się trochę uprzejmości.

SIERPIEŃ

7

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—5	19—17
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20—27	9—56
Dł. dnia	Ubyło
15 12	1—35

Dziś św. Kajetana
Jutro św. Emiljana

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Wielka miłość" Molnara - Osterwą.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego, z Piaskowską, Żabczyńską, Żeliską, Węgrzynem, Kondratem, Woskowskim Brodniewiczem i Łuszczewskim.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. Wkrótce premjera komedji rumuńskiej p. t. „Zamieszaj".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś premjera „Trzech walcy" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Do niedzieli rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.15 i 9.45).

Dzieci polskie z Niemiec
zwiedzają Warszawę

Dzieci z Niemiec, które przyjeżdżają do Polski na kolonje letnie — poznać można na ulicy zdaleka po jaskrawo czerwonych sukienkach i sweterkach, szkarłatnych berecikach i wstążkach. Tak lubią czerwony kolor — żeby odrazu było widać, że są „narodowo" usposobione.

W POWROTNEJ DRODZE

Mamy już połowę sierpnia i dzieciarnia po 4-tygodniow. pobycie na kolonjach wraca już do domu z płaczem i lamentem, że to już się skończyło, że trzeba żegnać ojczysty kraj — przeważnie pierwszy raz w życiu widziany. Ale cóż — kończą się już wakacje — bo w szkołach mniejszościowych w Niemczech rok szkolny zaczyna się 18 sierpnia (potem są drugie „małe" wakacje na okres kopania kartofli jesienią).

W tym tygodniu przejeżdżały przez Warszawę grupy z kolonij w Kartuzach, Rożnicy, Otwocku, Milanówku, Olkuszu i Wołkowysku — razem około 200 chłopców i dziewcząt. W drugiej połowie sierpnia wyjadą już wszystkie dzieci i nie zobaczymy miłych gości z Niemiec, aż na przyszły rok.

Grupa złożona z 35 dziewczynek z pogranicza niemiecko - łotewskiego bawiła na kolonjach w Wołkowysku i w drodze powrotnej spędza w Warszawie cały długi dzień. Buzie pomęczone po całodziennej podróży, cienkie, chude jak patyczki nożyny utrudzone ciągłą dreptaniną — ale oczy śmieją się ochotą do zwiedzania miasta, coraz któraś dopytuje, co będzie się jeszcze zwiedzać i czy zdąży się aby pójść do ogrodu zoologicznego.

NIE ZNAJĄ CUKRU...

Mizerne są jakoś te dziewczynki, niepokojąco chude i blade, mimo, że to już po kolonjach, że niektórym poprzybywało po 4—5 kilo na wadze. Opiekunka opowiada, że większość z nich cierpi na różne choroby — wady serca, zaburzenia gruczołowe, anemję, ot, dzieci polskiej nędzy, która w sferze robotniczo - rzemieślniczej niemniejsza jest w Niemczech, jak w Polsce.

Dwie siostry Klara i Hela są córkami komiwojażera, który z trudem zarabia marne grosze, sprzedając po domach pończochy, fartuszki i t. p., Zosia jest córką szewca, Andzia — robotnika. Wszędzie bieda, dużo dzieci żywi się kartoflami i... nadzieją powrotu do Polski, kiedyś, w nieokreślonej przyszłości, gdy nastaną lepsze czasy.

Dzieci są formalnie zagłodzone. Nie znają prawie cukru i spoczątku wcale nie chciały jeść potraw słodzonych. Zato później, tak im się to podobało, że słodziły wszystko, nawet zsiadłe mleko i krupnik, i kluski. Porcja mięsa na obiad lub jajecznica budziła okrzyki podziwu i zachwytu i zawsze jednakowego zdumienia, że dają „aż tyle" do jedzenia. Te małe, które jeszcze niebardzo rozumieją co to Polska, rodzinne strony, ojczysta mowa — martwią się, że muszą wracać do domów z tej tylko przyczyny — że w domu je się same kartofle... a to jest przecież też dość ważny powód, by zalewać się gorącemi łzami, gdy chwila powrotu.

O Niemczech nie chcą nic opowiadać. Milczą jak zaklęte, gdy o cokolwiek zapytać. Gdy jedna z małych wyrywa się ze zdaniem, że „w niemieckiej szkole gorzej niż w polskiej" — druga trąca ją łokciem i mówi gniewnie: cicho bądź, nie gadaj nic, jak nie wiesz... —

TYLE WRAŻEŃ...

Co tu zresztą mówić o tych cichych niemieckich wsiach i miasteczkach, gdzie mieszkają ich rodzice — gdy są teraz pochłonięte Warszawą — pierwszy raz w życiu widzianem „dużem, prawdziwem miastem". Oglądają Belweder, stąpają ostrożnie z nabożeństwem po lśniących posadzkach Królewskiego Zamku, wpatrują się oczarowane w wody łazienkowskiego stawu, gdzie pływają olbrzymie, tłuste karpie. Są strasznie przejęte tem wszystkiem — i widać, że rozwiążą im się języki dopiero w domu — tam w niemieckiej wiosce, gdzie trzeba będzie opowiadać od świtu do wieczora o wspaniałych 4 tygodniach przeżytych w Polsce.

(a. o.)

Dwa wskazania

Prasa doniosła o nadużyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterji Państwowej we Wrześni, niejaki Chaim Szynkelewski. Sprawa przedstawia się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynkelewski próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł., zamiast 2.500 zł., Generalna Dyrekcja nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wydelegowała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobał w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nadto, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji, gracz żadnej straty nie poniósł, Szynkelewski zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego tępienia przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej wszelkich tego rodzaju przejawów, trafiają się jeszcze, niestety, czasami niesumienni kolektorzy. Są to wypadki rzadkie, gdyż ogół kolektorów — to solidni i odpowiedzialni kupcy, a znikną one prawie zupełnie, jeżeli gracze sami współdziałać będą z Generalną Dyrekcją w ich zwalczaniu i niezwłocznie zawiadamiać ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana; po ustawowem potrąceniu dwudziestu procent należało mu się trzydzieści tysięcy złotych. U gracza tego zjawił się jednak były kolektor, niejaki Dawid Goldberg z Warszawy i oświadczywszy, że należy mu się „prowizja" pięć tysięcy zł., potrącił sobie tę kwotę od wygranej.

Gracz, który widocznie nie przeczytał uważnie przepisów, zamieszczonych na odwrocie ćwiartki losu, a stwierdzających wyraźnie, iż żadnych potrąceń — poza dwudziestu proc. czynić nie wolno — dopiero w jakiś czas później zorjentował się, że padł ofiarą wyzysku. Wszczął też kroki o odzyskanie straty, ale oczywiście, rezultat osiągnął dopiero wówczas, gdy zwrócił się o interwencję do Generalnej Dyrekcji. Gdyby uczynił to odrazu, nie czekałby tak długo na pieniądze, pomimo, że Generalna Dyrekcja już dawno pozbawiła Dawida Goldberga kolektury, uważając, iż nie zasługuje on na zaufanie.

Z tego, co powiedziano wyżej, wynikają dwa wskazania dla graczy: należy zapoznać się z przepisami gry loteryjnej, które można przejrzeć w każdej kolekturze i których skrót uwidoczniony jest na każdej ćwiartce losu, oraz — należy o wszystkich wypadkach, co do których zachodzi podejrzenie nadużycia, zawiadamiać niezwłocznie Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej.

O wskazaniach tych prosimy pamiętać przy odnowieniu losów do trzeciej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się 13 b. m.

Sprostowanie

W dzienniku WPanów z dnia 18 maja b. r. Nr. 145 ukazał się artykuł, zaopatrzony nagłówkiem:

„Kawa z aromatem przedmiotem sporu sądowego".

Ponieważ treść tej notatki odbiega w zupełności od faktycznego stanu rzeczy i zawiera wiadomości wręcz nieprawdziwe, przeto upraszamy po myśli art. 22 Dekretu Naczelnika Państwa w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7/2 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 180) o umieszczenie następującego zaprzeczenia, względnie sprostowania:

1) Nie jest prawdą, jakoby firma „Ideal - Jawa" wytoczyła przeciw podpisanej firmie spór przed Sądem Okręgowym w Warszawie lub jakimkolwiek innym sądem spowodu naśladownictwa jej wyrobów cykoryjnych o aromacie czekoladowym,

2) nie jest prawdą, jakoby firma „Ideal - Jawa" wytoczyła z wyż podanego lub jakiegokolwiek innego powodu sprawę karną przeciwko podpisanej, jakoby odbył się na tej podstawie proces i jakoby władze zarządziły konfiskatę wyrobów podpisanej,

3) nie jest prawdą, jakoby zapadł wyrok w tej sprawie, w myśl którego przyznano firmie „Ideal - Jawa" wyłączne prawo produkcji mieszanek kawowych o aromacie czekoladowym.

Natomiast prawdą jest, że firma „Ideal - Jawa" nigdy nie występowała przeciw podpisanej na jakąkolwiek drogę sądową, czy to cywilną czy karną i nigdy nie spowodowała konfiskaty jej towarów, a wręcz przeciwnie podpisana firma „Henryka Francka Synowie" S. A. w Skawinie wniosła przeciwko firmie „Ideal - Jawa" względnie przeciw jej właścicielowi Jonasowi Kirszenbaumowi skargę do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej w Warszawie o unieważnienie patentu na mieszankę o aromacie czekoladowym spowodu braku ustawowego wzgl. ustawowych wymogów nowości, gdyż mieszanka taka jest już od dawna znana.

Urząd Patentowy oddalił jednak skargę podpisanej, wychodząc z założenia, że znane już od dawna mieszanki o aromacie czekoladowym nie są identyczne z mieszanką Kirszenbauma, wobec czego nie przeszkadza innym przedsiębiorstwom wyrabiać mieszanki o aromacie czekoladowym wedle innego przepisu.

Orzeczenie Urzędu Patentowego oddalające skargę podpisanej, nie jest zresztą prawomocne.

Z poważaniem

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE
Fabryka Środków Kawowych S. A.

Strajk okupacyjny
w hucie szklanej przy ul. Radzymińskiej

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny w hucie szklanej przy ul. Radzymińskiej. Majstrowie i pomoc hutnicza zażądali 20 proc. podwyżki płac oraz rozstrzygnięcia sprawy mieszkań i opału. Dwustronna konferencja, odbyta pod przewodnictwem inspektora pracy p. Szumskiego, nie doprowadziła do pomyślnych wyników. Robotnicy zajęli hutę i pozostają w niej dotychczas. Na 340 zatrudnionych w hucie, strajkuje około 10 majstrów i pomocy hutniczej, pozostaje zaś w hucie około 20. Pozostałe działy huty są czynne normalnie.

Inspekcja pracy ponownie podjęła interwencję w celu zlikwidowania zatargu.

W FABRYCE SZEMBERGA

W fabryce wyrobów metalowych Szemberga przy ul. Św. Jerskiej Nr. 10, zatrudniającej 36 robotników, wybuchł strajk okupacyjny, na tle wymówienia robotnikom pracy w związku z czasowem zamknięciem fabryki. W wyniku dwustronnej konferencji w inspekcji pracy pod przewodnictwem inspektora p. Włodarczyka, pracodawca zobowiązał się przyjąć wszystkich robotników w razie ponownego otwarcia fabryki z wyjątkiem dwóch osób, z których jedna otrzymałaby trzytygodniowe odszkodowanie. Ponieważ delegaci nie mieli dostatecznych pełnomocnictw, sprawę przekazano do zatwierdzenia ogółowi robotników tej fabryki. Strajk okupacyjny trwa.

Dr. Wł. Mech
Zwolniony z Berezy

We wtorek, został zwolniony z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej dr. Władysław Mech, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu, a wiceprezes okręgowego w Krakowie.

Dr. Mech przebył w Berezie blisko sześć tygodni, został bowiem aresztowany zaraz po napadzie Doboszyńskiego na Myślenice. Równocześnie z dr. Mechem był aresztowany w Krakowie, drugi wiceprezes zarządu okręgowego Str. Narod., Fr. Jelonkiewicz, który jednak dotąd przebywa w Berezie. P. Mech przybył wczoraj do Nowego Targu.

Z miasta

WYCOFANIE Z ULIC 3,429 ŻEBRAKÓW

Począwszy od 18 grudnia 1933 r. do 1 sierpnia r. b., funkcjonarjusze P. P. zatrzymali ogółem na ulicach Warszawy 3,429 żebraków i włóczęgów (2,226 mężczyzn i 1,203 kobiety).

PRZEWODY GAZOWE

Prócz prac inwestycyjnych Gazownia Miejska w roku bieżącym prowadzi duże roboty renowacyjne. Między innemi przed paru dniami przystąpiono do układania przewodu gazowego na Krakowskiem Przedmieściu od ul. Traugutta do Placu Zamkowego po stronie nieparzystej. Ułożenie przewodu na całej długości ukończone będzie do końca sierpnia rb.

TANIA WYCIECZKA WYPOCZYNKOWA

Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje 8 i 9 b. m, tanią wycieczkę wypoczynkową brzegiem Wisły, z noclegiem na jednej z wysp nawprost Falenicy. Nocleg w namiotach. Przejazd autobusem i łodziami. Ilość osób ograniczona. Bliższe informacje w biurze Pol. Tow. Krajoznawczego (Nowy Świat 19).

ZA NIEPRZEPISOWE PRZECHODZENIE PRZEZ JEZDNIE

W okresie od 1 do 16 lipca ukarano w Warszawie doraźnie grzywnami 291 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie. Pozatem 98 osób, które odmówiły uiszczenia grzywien pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

RADJO

Piątek, 7. sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 7.20 Dziennik por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Ulubione pieśni (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „O właściwem stosowaniu nawozów pomocniczych" — pog. wygł. F. Starzyński. 12.13 Dziennik południ. 12.23 „Świt, dzień i noc w muzyce" (pł.)

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Koncert solistów: Wyk. H. Dickensteinówna (fort.) i T. Kleinman (skrzypce). Przy fortep. Wł. Walentynowicz. 16.45 „Warszawskie uczelnie akademickie" — odczyt dla maturzystów — wygł. S. Duszyński. 17.00 „Uwertury" — koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 17.50 Poradn. sport. — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 Pogad. aktualna. 18.05 Konc. rekl. 18.45 „Wielki letni Konkurs Polskiego Radja". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Franciszek Liszt" (w 50 rocznicę śmierci) Montaż muzyczny W. J. Dąbrowskiego. 29.30 „Z Golgoty Legjonów" — fragm. z książki An. Struga p. t. „Za wierną służb ... 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. rozrywkowy w wyk. Ork. Kameralnej i solistów (z Wilna). 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 Wiad. sport. 22.35 Muz. tan. z kawiarni Ziemiańskiej (w Łodzi) 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

Sobota, 8 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Utwory Mozarta (pł), 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogad. wygł. inż. Fr. Zoll. 12.13 Dzien. południ. 12,23 Konc. południowy w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

14.30 — 15.40 Józef Schmidt i znani pianiści jazzowi (pł.). 15.40 Wiad. gosp. 15.45 „Dwa Michały na wakacjach" — pogad. dla dzieci — wygł. J. Gerżabek. (z Poznania). 16.00 Konc. solistów. Wyk.: Br. Ney — skrzypce, Edm. Płoński — baryton, Przy fortepianie Ign. Rosenbaum. 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pogad. wygłosi St. Weiss (ze Lwowa). 17.00 Koncert z Ogrodu Zoolog. w wyk. Orkiestry Symf. pod dyr. W. Buchwalda (z Poznania), 17.50 „Brzegami Prutu ku Howerli" — felj. wygł. M. Grekowicz (ze Lwowa). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Konc. reklamowy. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa". 20.15 Aud. dla Polaków zagran. „Jednością silni". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital fortepianowy J. Gimpla (ze Lwowa).: Beethoven: Rondo G-dur, Hummel: Rondo Es-dur op. 11. Brahms: Intermezzo z op. 118 es-moll. Capriccio h-moll z op. 76, Capriccio C-dur z op. 76, Debussy: Les collines d'Anacapri — preludjum, Etute pour les cinq doigts, d'après monsieur Czerny. 21.30 „Genjometr — humoreska radjowa w oprac. G. Germinet. Przekł. H. Gołębiowskiej.

22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie

22.30 Wiad. sportowe. 22.35 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

KINA

ATLANTIC: „Tysiąc taktów miłości" i „Coś czego nie widziano na ekranie.

ACRON: „Drewniane Krzyże" i „Księżniczka Ohara".

ADRIA: „Nocne Motyle".

AMOR: „Madame Butterfly" i „Precz z kryzysem".

AS: „Dziesięciu z Pawiaka".

APOLLO: „Kochaj mnie dziś" i „Sztuka życia"

ANTINEA: „Pat i Patachon jako bezdomni" i „Młode Orły".

BAŁTYK: „Komedjant"

BIS: „Grzech" i „Pojedynek ze śmiercią".

COLOSSEUM (małe): „Dwie Joasie"

CAPITOL: „Mały Marynarz"

CASINO: „Kaprys markizy - Pompadur".

CORSO: „Za chwilę szczęścia" i rewja.

CZARY: „Czu-Czin-Czau".

ELITE: „Człowiek, który wiedział" „Pieśń górala".

„Dwie Joasie".

FILHARMONJA: „Syn marnotrawny".

FAMA: „Dziewczęta z Budapesztu"

EUROPA: „Sobowtór królewski".

FLORIDA: „Seqouia" i „Adolf Dymsza"

FORUM: „Światło w ciemności" i „Burza nad światem".

HELJOS: „W poszukiwaniu miłości" i „Zaledwie wczoraj"

HOLLYWOOD: „Hrabina Marica"

KOMETA: „Świat jest zakochany".

MAJESTIC: „Burzliwa młodość".

MASKA: „Quo Vadis" i Buster Keaton

MIEJSKIE: „Chińskie morza".

MARS: „Melodje Wielkiego Miasta".

METRO: „Epizod" i rewja.

MEWA: „O czem śnią dziewczęta" i „Annapolis"

MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".

MUCHA: „Wyprawy Krzyżowe" i „Młody las"

NOWA TOMBOLA: „Nasze słoneczko" i „Złodziej serc".

OKO PRASKIE: „Potępieniec" i „Cyrk Barnuma".

PAN: „Nowe przygody Tarzana"

KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.

POPULARNY: „Walka z Caratem" i rewja.

PETIT TRIANON: „Nie odchodź ode mnie" i „Epizod".

PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista"

RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"

RENA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Płomienie Texasu".

RIALTO: „Ręce na stole".

ROXY: „Wyspa skarbów" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

ROMA: „Ucieczka".

SFINKS „Złota dziewczyna" i „Kubarauch"

SOKÓŁ: „Ta albo żadna" i „Buddy z Marokka.

SORENTO: „Ulica szaleństw" i „Mała maleńka".

STYLOWY: „Wesoły Donjuan".

ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".

ŚWIATOWID: „Zapomniane twarze"

ŚWIAT: „Szanghaj" i „Arcylokaj"

TON: „Burza nad światem" i „Biała parada".

UCIECHA: „Krwawe perły".

UNJA: „Mecz bokserski" i „Jestem zbiegiem".

VARIETE: „Szczęście na ulicy" i „Dzień wielkiej przygody".

Kradzież u jubilera
w śródmieściu Warszawy

Wczoraj około godz. 6 m. 30 wartownik nocny sprawdzając sklepy, stwierdził, że w magazynie zegarmistrzowsko - jubilerskim Jakóba Gotfryda przy ulicy Marszałkowskiej 80 (róg Wspólnej) wybito szybę. Wartownik zawiadomił policjanta, ten zaś — właściciela sklepu. — Gotfryd stwierdził, że skradziono mu z wystawy; zegarki, obrączki, pierścionki, medaliki, krzyżyki i t. p. biżuterję na sumę około 4000 zł.

Wystawa była zasłonięta żelazną ażurową siatką ochronną, b. gęstą, złodzieje zdołali jednak wybić szybę i skraść biżuterję. Przybyły na miejsce przedstawiciel Stołecznego Tow. Ochrony Mienia, Podlewski, po dokładnym obejrzeniu wystawy i siatki, doszedł do wniosku, że kradzież nie mogła być dokonana od ulicy, lecz jedynie wybito szybę, ponieważ złodzieje nie zdołali odsunąć siatki z wystawy.

Władze urzędu śledczego oraz XIII komis. prowadzą śledztwo.

Wartość rozbitej (ubezpieczonej) szyby 200 zł. Sklepy jubilerskie nie podlegają ubezpieczeniu.

Wartownik nocny co 10 minut nakręcał zegar kontrolujący umieszczony w murze przy wspomnianym magazynie, pozatem jest tam przystanek tramwajów. O ile była dokonana kradzież, musiała być spełniona z błyskawiczną szybkością. Szajka złodziejów musiałaby składać się z 5 — 6 osób, przyczem dwie okradały, pozostałe zaś stanowiły zasłonę.

WYSTAWA METALOWA W WARSZAWIE

W ciągu 17 lat niepodległości, przemysł metalowy uczynił znaczny postęp i doszedł do stanu, który pozwala mu nietylko na całkowite niemal zaspokajanie potrzeb krajowych, lecz również z powodzeniem konkurować na rynkach zagranicznych.

Ze stanem obecnym przemysłu metalowego, jego drogą rozwoju i planem na przyszłość, będziemy mogli zapoznać się na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, która odbędzie się w Warszawie, w czasie od 23. VIII. do 11. X. 1936 r.

Wiadomości z Olimpjady

Sznajder skoczył o tyczce 4 mtr.

Zwycięstwo naszych piłkarzy

Bieregowoj dziewiąty w chodzie na 50 km.

BERLIN, 5. 8. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym potwierdziła się pogłoska o świetnej formie, w jakiej znajdują się nasi piłkarze. Polacy z niepokojem oczekiwali na ich wynik w pierwszym meczu z reprezentacją Węgier, w której znajdują się ponad wszelką wątpliwość gracze klubów zawodowych. Kierownicy ekspedycji węgierskiej oczywiście przeczą temu, jednak faktem jest, że zawodowi gracze biorą udział w rozgrywkach.

Polacy na meczu tym zademonstrowali wspaniałą grę, zwyciężając przeciwników w stosunku 3:0.

Mecz został rozegrany na stadjonie pocztowym w Berlinie i mimo bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zgromadził do przerwy około 5.000 publiczności, poczem na trybuny zaczęła napływać nowa fala. Pod koniec meczu było już zgórą 8.000 widzów. Oczywiście jest to bardzo mało w porównaniu z napływem widzów na główny stadjon. Jednakowoż bodaj żaden mecz piłkarski nie cieszył się tak wielką frekwencją.

Do przerwy Polacy grali pod wiatr, który chwilami przemieniał się formalnie w huragan. W tej fazie gry nie mogli oni zademonstrować zbyt wysokiego poziomu, górne podania były omalże niemożliwe. Boisko było rozmokłe, ponieważ co chwila przechodziły przelotne deszcze. W pewnej chwili przerwano nawet wskutek tego mecz.

Cała drużyna polska była zupełnie wyrównana i nie miała słabych punktów. Znakomicie wprost grał nasz reprezentacyjny obrońca, Martyna, który co chwila likwidował groźne nieraz ataki Węgrów. Od początku meczu zaznacza się odrazu przewaga Polaków. W 13-ej minucie ślązak, God, pięknym strzałem zdobywa prowadzenie dla Polaków, by w 28-ej podwyższyć znów wynik do 2:0. Mimo usilnych starań Węgrów, wynik utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie siła wiatru zmniejsza się. Polacy coraz bardziej rozgrywają się. O ile w pierwszej połowie gra była nadzwyczaj fair, o tyle teraz Węgrzy, dążąc za wszelką cenę do wyrównania, zaczynają grać brutalnie. W 17-ej minucie napastnik węgierski Berczes zderzył się z naszym napastnikiem i został zniesiony z boiska. Niedługo potem Węgrzy faulują niebezpiecznie fenomenalnie wprost grającego Martynę. Następuje przerwa w grze. Obok leżącego Polaka zbierają się wszyscy gracze, na boisku pojawiają się sanitarjusze z noszami. Na szczęście jednak Martyna, mocno kulejąc, pozostaje na boisku. Gra toczy się w szybkiem tempie, akcje przeprowadzane są znakomicie, piłka wędruje od jednej bramki do drugiej. Nasza drużyna gra bardzo spokojnie, nie reaguje na brutalne zaczepki przeciwników, przeważając zdecydowanie. Dobrze sędziujący dotychczas Włoch, Scorzoni, zaczyna się mylić. Trybuny, na których zebrała się cała kolonja polska oraz wszyscy nasi zawodnicy, aż drżą od dopingujących okrzyków. Sympatja publiczności jest całkowicie po stronie polskiej, Węgrzy zaś są chwilami wygwizdywani.

Na minutę przed końcem gry Peterek kieruje na bramkę węgierską silny strzał, piłka odbiła się od poprzeczki. Nadbiegający Wodarz chwyta piłkę i nieuchronnie strzela bramkę, ustalając ostateczny wynik 3:0.

Cała drużyna polska bezwzględnie była lepsza od Węgrów, wygrała zupełnie zasłużenie, mając przez cały czas przewagę. Nasza obrona, w której Martyna dokazywał wprost cudów, bardzo umiejętnie i skutecznie likwidowała ataki przeciwników. Atak był dobrze dysponowany, strzelał często i celnie, a od wyższej porażki Węgrów uchronił jedynie ich bramkarz. Węgrzy grali ambitnie, po przerwie jednak, zdenerwowani wynikiem, zaczęli faulować. Technicznie byli oni od nas słabsi. Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: bramka — Albański, obrona — Martyna i Gałecki, pomoc — Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, atak — Piec, Scherffke, Peterek, God i Wodarz.

W dniu dzisiejszym odbył się także chód na 50 km. przy dotkliwym chłodzie i porywistym wietrze. Wszyscy zawodnicy na mecie byli kompletnie wyczerpani. Polak Bieregowoj na pierwszej połowie trasy szedł w pierwszej dziesiątce na 8—9 miejscu, mając za sobą słynnego Łotysza, Dalinscha, który niedawno startował w Warszawie. Na półmetku Polak był 11-ty, a na 15 km. przed metą wyszedł znów na 9-tą pozycję, utrzymując się na niej do końca. Zajęcie 9-tego miejsca przez Bieregowoja, który miał zgórą 30-tu przeciwników, uważać należy za duży sukces, zwłaszcza, że Polak pobił na tym dystansie szereg wybitnych piechurów o światowej sławie.

W Kilonji nasz żeglarz, Jensz, który we wtorek zajął w biegu olimpijek 18-te miejsce, dzisiaj w drugim biegu tej samej konkurencji uplasował się na bardzo dobrej, trzeciej pozycji. Wtorkowe niepowodzenie naszych żeglarzy należy tłumaczyć tem, że trenowali oni na wodzie stojącej, zaś regaty, jak wiadomo, odbywają się na morzu.

Dzisiaj także odbył się, z niepokojem przez nas oczekiwany, start naszego skoczka o tyczce, Sznajdra. Polak miał nadwyrężony miesień i od marca r. b. nie mógł należycie trenować. Do ostatniej chwili niewiadomo było nawet, czy Sznajder będzie startował.

W eliminacjach Polak łatwo przeskoczył 3 m. 80 cm., kwalifikując się temsamem do finału. W finale zaczęto skoki od 3.70m. Sznajder jednakowoż nie skakał tej wysokości, nie chcąc się męczyć. Pierwszy jego skok przy 3.80 m. udał mu się, podobnie przekroczył i 4 m., demonstrując wspaniały styl, w którym dorównują mu jedynie Amerykanie i Japończycy. 4-metrowy jego skok publiczność nagrodziła długotrwałemi oklaskami. Przy wysokości 4.15 m. Polak strącił poprzeczkę. Mistrzostwo zdobył Amerykanin Meadows wynikiem 4.35 m. Inni zawodnicy odpadli przy 4.15 m., wobec czego zarządzono dodatkowe skoki. Mimo ciemności (ostatnie skoki odbywały się o godz. 8.30 wiecz.), na stadjonie pozostało 50.000 publiczności. Polak w eliminacjach walczyć jeszcze będzie o 5-te, względnie 6-te miejsce.

Walka rozegra się dopiero w czwartek, ponieważ dzisiaj zawodnicy byli zupełnie wyczerpani, a na stadjonie panowały ciemności.

Ac.

Montaż wieści olimpijskich

3-METROWY KROK

Zwycięzca 800 m. amerykański murzyn Woodruff, jak obliczono, stawia kroki, których długość wynosi 295 cm. Dotychczas oryginalny ten rekord dzierżył jego współplemieniec Edwards, który stawiał kroki długości 285 cm.

POBOŻNY SPRINTER

Wicemistrz olimpjady na 100 m. murzyn Metcalfe jest bardzo pobożny. Przed każdym startem, nawet kiedy nastąpi falstart, żegna się przed wejściem do dołku.

UROCZYSTOŚCI...

Amerykanie uskarżają się na zbyt wielką ilość uroczystości. Zawodnicy ciągle są odwoływani do loży honorowej, co spotyka się z wielkiem entuzjazmem publiczności. N. p. w trakcie skoku wzwyż Amerykanin Johnson tak się zdenerwował krzykiem, że niestety musiał odstąpić od próby pobicia rekordu świata.

RADOŚĆ POLONJI

Niezwykle żywy udział w zawodach, zwłaszcza przy startach Polaków, bierze kolonja polska. Polacy witają naszych zawodników małemi chorągiewkami o barwach narodowych. Oczywiście nie zapominają oni o dopingu startujących. Szczególnie przybrało to wyraźny charakter podczas meczu piłkarskiego z Węgrami, gdyż stadjon aż drżał od okrzyków.

OWENS

W eliminacjach w skoku w dal Owens miał dwa pierwsze skoki przekroczone, dopiero trzecim zakwalifikował się do finału. W finale wykonał swój rekordowy skok (8.06 m.) w ostatniej kolejce. Przed tym skokiem Owens gratulował Niemcowi Long'owi, który przez cały czas prowadził.

HOLM W OBLĘŻENIU

Nasza koleżanka po piórze Holm, jest ciągle w oblężeniu aparatów fotograficznych. Jest ona niezwykle popularna nietylko dzięki zamiłowaniu do szampana, ale i urodzie.

OLBRZYMI STOPPER

Na wieży na stadjonie, obok normalnego zegara, umieszczono olbrzymich rozmiarów stopper, który uruchamiany jest podczas biegów. Publiczność odrazu może dowiedzieć się o czasie (oczywiście nieoficjalnym) jaki uzyskał zwycięski zawodnik.

CISZA NA ULICACH

Na ulicach Berlina nieużywane są przez żadne pojazdy mechaniczne sygnały dźwiękowe. Przydałoby się, aby i w Warszawie wprowadzono nareszcie podobny zwyczaj.

60 MIL. MAREK

Kompletne urządzenie boisk olimpijskich kosztowało olbrzymią sumę 60 milj. marek.

REKORDY PADAJĄ

Rekordy olimpijskie i światowe padają jeden po drugim. Rekord Kusocińskiego na 10 km. jest jednym z nielicznych, który ostał się w generalnym ataku.

NOWA GRA

W mieście Pięciu Kół Olimpijskich wprowadzono nową grę towarzyską. Polega ona na odgadnięciu, do jakiego państwa należą poszczególne flagi.

LOŻA KANCLERZA

Loża kanclerza Hitlera, który codziennie przybywa na stadjon niczem nie różni się od innych lóż. Niema żadnych girland, czy miękkich foteli, a nawet dachu, któryby chronił wodza od deszczu. Jest to rys bardzo charakterystyczny.

KSIĄDZ DZIENNIKARZEM

Wśród dziennikarzy pracuje także w szatach duchownych angielski ksiądz katolicki. Wywołuje on oczywiście niemałą sensację.

CZŁOWIEK — PANTERA

Najlepszy skoczek świata Cornelius Johnson zyskał sobie miano człowieka pantery, albowiem skoki jego przypominają skoki tego dzikiego zwierzęcia.

WU I FU

Najkrótsze nazwiska wśród olimpijczyków posiadają dwaj Chińczycy: skoczek wzwyż Wu i skoczek o tyczce Fu, Szwed Ny oraz Japończyk Oe.

RAN NA OLIMPJADZIE

Na olimpjadzie startuje w maratonie zawodnik nazwiskiem Ran. Nie jest to jednak nasz sławny bokser, ale Japończyk.

CUBA Z PERU

Sprinter peruwjański Cuba nosi prawdziwie „państwowe" nazwisko. Ale Cuba nie jest z Kuby, a tylko z Peru.

Losowanie regat w których biorą udział Polacy

W środę odbył się w Berlinie kongres międzynarodowej federacji wioślarskiej, w ramach którego odbyło się losowanie regat olimpijskich.

Program regat olimpijskich ustalono na 11 i 12 sierpnia w sposób następujący:

Dnia 11 sierpnia przedbiegi i międzybiegi w następujących konkurencjach: godz. 15-ta czwórki ze sternikiem, godz. 16-ta dwójki bez steru, godz. 17-ta jedynki. Dnia 12 sierpnia dalsze przedbiegi i międzybiegi: o godz. 15-ej dwójki ze sternikiem, o 15.45 czwórki bez steru, o 16.30 dwójki podwójne, o 17.15 ósemki.

Warto nadmienić, że na starterów olimpijskich wyznaczono Polaka Bojańczyka i Belga Bischofa. Sędziami na mecie będą: Polak dr. Sporny, Holender Marres i Węgier prof. Maudinger.

Polska startuje w drugim przedbiegu czwórek ze sternikiem w konkurencji następujących przeciwników: Francji, Stanów Zjednoczonych, Jugosławji i Niemiec. Groźnie zapowiadają się osady: amerykańska i niemiecka. W przedbiegu dwójek bez steru Polacy startują w pierwszym przedbiegu wraz z Brazylijczykami, Szwajcarami, Belgami i Holendrami. W biegu jedynek Verey zmierzy się w pierwszym przedbiegu z przedstawicielami Brazylji, Holandji, Jugosławji i Estonji. Z przedbiegu tego Verey powinien łatwo wyjść zwycięsko.

Tyczkarze Japonji gorsi od Amerykanów

Trzeci złoty medal Owensa

Zawodnicy zza oceanu zwyciężają

BERLIN, 5. 8. Podczas wtorkowych walk na stadjonie olimpijskim pogoda nie dopisała. Wiał silny, porywisty wiatr, a przelotne deszcze, które zamieniały się chwilami w ulewę, rozmoczyły boisko, co w znacznym stopniu wpłynęło na wyniki. Mimo jednak tak niepomyślnych warunków na trybunach zgromadziło się około 60 tysięcy widzów, żądnych wrażeń.

HANDRICK NA CZELE

W środę odbyła się czwarta konkurencja w pięcioboju nowoczesnym: pływanie na 300 m. stylem dowolnym. Po rozegranych dotychczas czterech konkurencjach, na pierwszem miejscu znajduje się wciąż Niemiec Handrick — 19,5 pkt., 2) Thofeld (Szwecja) 23,5, 3) Leonard (Ameryka) 32, 4) Oran (Węgry) 39,5, 5) Abba (Włochy) 40,5, 6) Lemp (Niemcy) 44.

START NA 50 KM.

Popołudniu nastąpił start w chodzie na 50 km. Ze stadjonu wyruszyło 33 zawodników, wśród nich Polak Biegorowoj.

Na pierwszej połowie dystansu prowadzili naprzemian Szwedzi i Niemcy. Do czołowej grupy przyłączyli się również Norwegowie, Czesi i Japończyk Maraoka. Polak znajdował się na dziewiątej pozycji. Od 20-tego kilometra do czołówki dołączył się Łotysz Dallinsch.

CARPENTHER MISTRZEM

W finale rzutu dyskiem panów pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Amerykanin Carpenther, osiągając 50,48 m.

Wicemistrzostwo zdobył Dunn (Ameryka) 49,36 m., 3) Oberweger (Włochy) 49.23 m., 4) Sorlie (Norwegja) 48,77 m., 5) Schroeder (Niemcy) 47,93 m., 6) Syllas (Grecja) 47,75 m.

Przykrą niespodzianką dla Niemców była porażka rekordzisty świata w dysku Schroedera.

DWAJ AMERYKANIE

W półfinałach na 200 m. panów triumfowali: Owens i Robinson. Ten ostatni wyrównał nawet rekord olimpijski, ustanowiony we wtorek przez Owensa.

Pierwszy półfinał: 1) Robinson (Ameryka) 21,1, 2) Orr (Kanada) 21,3, 3) van Beveren (Holandja) 21,5.

Drugi półfinał przyniósł zwycięstwo Owensowi w czasie 21,3 sek., 2) Osendarp (Holandja) 21,5, 3) Haenni (Szwajcarja) 21,6 sek.

PANIE NA BIEŻNI

W przedbiegach na 80 mtr. przez płotki pań uzyskano następujące wyniki:

Pierwszy przedbieg: 1) Testoni (Włochy) 12 sek. przed Angielką Tiffen 12,2. Drugi przedbieg: 1) Webb (Anglja) 11,8 przed Niemką Ecker 12 sek.

Trzeci przedbieg: 1) Taylor (Kanada) 12 sek. przed O'Brien (Ameryka) 12 sek. i czwarty przedbieg: 1) Schaller (Ameryka) 11,8 przed Włoszką Valla 11,9

PRZEDBIEGI PŁOTKARZY

W przedbiegach na 110 mtr. przez płotki panów wyniki były następujące:

Pierwszy przedbieg: 1) Lavery (Poł. Afryka) 15 sek. przed Kanadyjczykiem O'Connor 15,1; drugi przedbieg: 1) Polard (Ameryka) 14,7 przed Anglikiem Thornton 15 sek.; trzeci przedbieg: 1) Finlay (Anglja) 14,7 przed Japończykiem Murakami 15,3.

Czwarty przedbieg: 1) Staley (Ameryka) 15 sek. przed Argentyńczykiem Lavenas 15,1; piąty przedbieg: 1) Towns (Ameryka) 14,5 przed Niemcem Wegner 15.1, wreszcie szósty przedbieg: 1) Lidman (Szwecja) 14,9 przed Jugosłowianinem Ivanovic.

BIEREGOWOJ DZIEWIĄTY

Urzędowe wyniki chodu na 50 klm. przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Anglik Whitlock, który przebył dystans 50 klm. w czasie 4:30:41 sek. 2) Schwab (Szwajcarja) 4:32:09,2 sek. 3) Bubenko (Łotwa) 4:32:42,2 sek. 4) Stork (Czechosłowacja) 4:34:00,2 sek. 5) Brunn (Norwegja) 4:34:43,2 sek. 6) Bleiweiss (Niemcy) 4:36:48,0 sek. 7) Reiniger (Szwajcarja) 4:48:45,0 sek. 8) Laisne 4:41:40,0 sek. 9) Bieregowoj (Polska) 4:42:49,0 sek. 10) Toscani (Włochy) 4:42:59,4 sek.

Jeden z faworytów tej konkurencji Łotysz Dahlinsch wycofał się na połowie trasy ze względu na skurcz nogi.

ZACIĘTA WALKA

Przedbiegi na 1500 mtr. panów wywołały znaczne zainteresowanie wśród zgromadzonych na stadjonie stu tysięcy widzów.

W pierwszym przedbiegu — pierwszem miejscem podzielili się po zaciętej walce Ny (Szwecja) i Cunningham (Ameryka) w jednakowym czasie 3:54,8. Trzecim był Niemiec Boettcher — 3:55. W drugim przedbiegu zwyciężył Anglik Cornes przed Nowozelandczykiem Lovelock i Amerykaninem Venzke.

W trzecim przedbiegu wygrał Włoch Beccali w czasie 3:55,6, przed Węgrem Szabo 3:55,6 i Kanadyjczykiem Edwardsem 3:56,2. Czwarty przedbieg zakończył się zwycięstwem Francuza Goix w czasie 3:54 przed Amerykaninem San Romani 3:55 i Niemcem Schaumburgem 3:55,2.

TRZECI MEDAL OWENSA

W finale biegu na 200 m. panów tryumfował murzyn amerykański Jessie Owens, zajmując pierwsze miejsce w rekordowym czasie 20,7 sek. (nowy rekord olimpijski). Owens w ten sposób zdobył trzeci skolei złoty medal olimpijski.

Drugie miejsce zdobył Robinson (Ameryka) 21,1 sek. 3) Osendarp (Holandja) 21,3 sek. 4) Haenni (Szwajcarja), 5) Orr (Kanada), 6) Van Beveren (Holandja).

PRAWIE 4.50 MTR.

W skoku o tyczce zawody trwały do późnej nocy. Ze względu na niepomyślne warunki i ciągle padający deszcz rozstrzygnięcie padło dopiero o godz. 9-tej wieczorem.

Mistrzostwo olimpijskie w tyczce zdobył Amerykanin Meadows wynikiem 4,35 mtr. uzyskując złoty medal. Inni zawodnicy, a wśród nich i Polak Sznajder przekroczyli 4 mtr. ale odpadli przy 4,15 mtr. Zarządzono więc dodatkowe eliminacje, celem wyłonienia zdobywców srebrnego i bronzowego medalu.

Ostatecznie po wielu próbach drugie i trzecie miejsce zajęli Japończycy Nishida i Oe, osiągając w dodatkowych rozgrywkach wysokość 4.15 mtr. Czwarte miejsce zajął Amerykanin Sefton, który w eliminacjach uzyskał 4,25, ale w rozgrywce przegrał z Japończykami.

Walka o piąte i szóste miejsce, w której bierze udział również Sznajder została przerwana, ze względu na wyczerpanie zawodników i kompletne ciemności.

ZWYCIĘSTWO WŁOCH

W ostatnim meczu finałowym o mistrzostwo olimpijskie we florecie drużynowym panów Włochy pokonały Francję 9:4.

Pierwsze więc miejsce w turnieju i złoty medal olimpijski zdobyły Włochy, które odniosły 3 zwycięstwa w rundzie finałowej, nie ponosząc ani jednej porażki. Drugie miejsce uzyskała Francja. Przegrała tylko jeden mecz z Włochami. Niemcy, dzięki zwycięstwu nad Austrją (9:5), sklasyfikowały się na 3-iem miejscu. Czwarte miejsce zajęła Austrja.

SUKCES POLAKÓW

Mecz piłkarski Polska—Węgry rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski w stosunku 3:0 (2:0). Bramki dla Polaków strzelili God dwie i po przerwie, w ostatniej minucie gry, Wodarz. Nasza drużyna wykazała znakomitą formę. Bohaterem spotkania był fenomenalnie wprost grający Martyna.

W drugim meczu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Austrja pokonała Egipt 3:1 (2:9).

WSZĘDZIE JAPOŃCZYCY

W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy A w hokeju Japonja pokonała Amerykę 5:1 (2:0), a znakomita drużyna hinduska odniosła zwycięstwo nad Węgrami 4:0 (2:0).

W meczu polo Argentyna pokonała Meksyk w stosunku 15:5.

MISTRZOWIE W ZAPASACH

W środę zakończyły się mistrzostwa zapaśnicze w stylu wolno-amerykańskim. Mistrzami w poszczególnych wagach zostali następujący zawodnicy:

Waga kogucia: 1) Zombori (Węgry), 2) Flood (Ameryka), 3) Herbert (Niemcy).

Waga piórkowa: 1) Philajamaeki (Finlandja), 2) Millard (Ameryka), 3) Joensson (Szwecja).

Waga lekka: 1) Karpati (Węgry), 2) Wolfgang Ehrl (Niemcy), 3) Philajamaeki (Finlandja)

Waga półśrednia: 1) Lewis (Ameryka), 2) Andersson (Szwecja), 3) Schleimer (Kanada).

Waga średnia: 1) Poilve (Francja), 2) Voliva (Ameryka), 3) Kirecci (Turcja).

Waga półciężka: 1) Fridell (Szwecja), 2) Neo (Estonja), 3) Siebert (Niemcy).

Waga ciężka: 1) Palusalu (Estonja), 2) Klapuch (Czechosłowacja), 3) Nystroen (Finlandja).

AMERYKA PIERWSZA

W klasyfikacji drużynowej mistrzostw olimpijskich w stylu wolno - amerykańskim pierwsze miejsce zajęła Ameryka — 9 pkt., 2) Węgry 6 pkt., 3) Szwecja 6 pkt., 4) Estonja 5 pkt., 5) Finlandja 5 pkt., 6) Niemcy 4 pkt., 7) Francja 3 pkt., 8) Czechosłowacja 2 pkt., 9) Turcja i Kanada

Sensacyjne zwycięstwo Cracovii nad wiedeńskim Rapidem

W środę odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłki nożnej między wiedeńską drużyną „Rapid" i „Cracovią", zakończony sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem „Cracovii" 5:3 (2:2).

W pierwszej połowie gra była równorzędna. „Cracovia" ambicją i ofiarnością dorównywała wiedeńczykom, utrzymując grę otwartą i wynik 2:2. Prowadzenie zdobywa w 6-tej minucie Austrjak Binder, wyrównał w 16-tej minucie Korbas. Binder ponownie uzyskał prowadzenie z rzutu wolnego w 35-tej minucie, ale dwie minuty przed pauzą ponownie wyrównuje Korbas.

Po przerwie atak „Cracovii", prowadzony przez Kossoka przeprowadza szereg udanych akcyj i już w trzeciej minucie ostrym strzałem uzyskał 3-cią bramkę dla krakowian. Niebawem Zembaczyński podwyższa wynik do 4:2, a Majeran głową w minutę potem do 5:2. Zanosi się na wyższą przegraną wiedeńczyków. Parę dogodnych pozycyj przestrzeliwują nasi napastnicy. Tempo gry opada, wiedeńczycy przychodzą do głosu, zdobywając jednak zaledwie jedną bramkę ze strzału Meistera i dzięki dobrej taktycznie grze defenzywy „Cracovii" wynik pozostaje bez zmiany.

Zwycięstwo „Cracovii" zasłużone. Atak wyjątkowo dysponowany strzałowo był najlepszą częścią drużyny, nadto wyróżniała się obrona i bramkarz. Wiedeńczycy okresami tylko wykazali swe wysokie walory techniczne i kombinacyjne. W pozostałych okresach ustępowali krakowianom w ambicji i ofiarności.

Wśród bratobójczych walk w Hiszpanji

Radjo w ogniu rewolucji

Eteryczne bitwy wrogich rozgłośni

Obóz rządowy w Hiszpanji ma w swych rękach trzy rozgłośnie w Madrycie (EAJ7, EAJ2 i krótkofalową EAQ), a także silną rozgłośnię w Barcelonie. Natomiast powstańcy zawiadnęli i posługują się rozgłośniami w San Sebastian, Bilbao, Sewilli, Kadyksie i Walencji. Rozgłośnie obu obozów pracują przez przerwy niemal całą dobę, nadają komunikaty i rozporządzenia, a tylko od czasu do czasu, w okolicznościach dla siebie pomyślnych, muzykę z płyt.

Wiadomości nadawane są zwykle w czterech językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Szczegółem ciekawym dla nas będzie, że Barcelonę głuszy od czasu do czasu rozgłośnia polska we Lwowie, gdyż obie te stacje pracują na tej samej fali 377,4 mtr. Tak samo zdarza się nakładanie fali Krakowa na falę drugiej stacji w Barcelonie, z którą rozgłośnia polska ma wspólną falę (293,5 mtr.) Szczegóły te potwierdza organ broadcastingu angielskiego „World Radio",

Korespondent tego pisma podaje, że rozgłośnie obu stron wojujących prowadzą ze sobą tak samo zaciętą walkę w eterze. I tak naprzykład, gdy rozgłośnia w Sewilli podała entuzjastyczny komunikat o powodzeniu akcji powstańców pod San Sebastian i Bilbao, Madryt II nadał na tej samej fali jeszcze obszerniejszy komunikat, o tem, jakoby generał Franco został wzięty do niewoli, a wojska rządowe zdobyły poraz wtóry Toledo, Cordobę i Grenadę.

Po znanem już przemówieniu, wzywającem powstańców do złożenia broni, wygłoszonem przez prezydenta Azanę ze studja 10-kilowatowej stacji w Madrycie, orędzie do narodu hiszpańskiego wygłosił w Burgoa, prezydent rządu powstańczego, gen. Cabanellos. Przemówienie jego i treść depesz wysłanych do rządów europejskich nadały wszystkie rozgłośnie, znajdujące się w rękach powstańców.

Ostatnio wielką mowę przez radjo wygłosił w Sewilli gen. Franco, generalissimus armji powstańczej. Gen. Franco odwołał się do patrjotyzmu i tradycji rycerskiej Hiszpanji, potępiając rządy madryckie i ich konszachty, jak się wyraził, z Sowietami. Mówią, że rozgłośnia w Sewilli pomnożyła 10-krotnie moc nadawczą, a więc do 55 kw.

W tych enuncjacjach rozgłośni hiszpańskich przyjął się zwyczaj, że czego zapomni powiedzieć o swych słabych stronach Madryt lub Barcelona — dopowie Bilbao, Sewilla lub Walencja i odwrotnie. Dzięki temu, słuchający radja hiszpańskiego może sobie sam zobrazować sytuację.

Jak zginął jenerał Godet

Poszedł w ślady swej żony

Jak już wiadomo, w Barcelonie po dwudniowej zaciekłej walce ulicznej i kapitulacji miejscowego garnizonu, który stanął po stronie powstańców, odbyły się masowe egzekucje żołnierzy i oficerów 5 pułku piechoty, którzy strzelali do tłumu na placu Katalonji.

Oficerów stawiano „pod ścianę" i rozstrzeliwano bez sądu. Dzisiaj jeszcze mury domów na placu Katalonji i na Berrio Chino zbryzgane są krwią.

Jenerał Godet, dowódca tego pułku, widząc, że sytuacja jest beznadziejna, ukrył się w swem mieszkaniu i oświadczył, że nie podda się komunistom.

— Nie wezmą mnie żywego.

A jednak...

„Je Suis Partout" opisuje ostatnie chwile Godeta:

Gdy banda uzbrojonych milicjantów wtargnęła do jego gabinetu, ujrzano leżące na ziemi zwłoki młodej kobiety. Czerwona chustka zasłaniała jej twarz. Była to żona generała Godet, której jedynym grzechem było zbyt wielkie przywiązanie do męża. Zastrzelono ją bowiem w chwili, gdy wchodziła do mieszkania, gdzie miała się spotkać z mężem i razem z nim bronić dostępu do willi bandzie zbirów. Widok trupa ukochanej kobiety wywarł tak wstrząsające wrażenie na jenerale, że się załamał psychicznie i nawet nie próbował stawiać oporu. Padł na kolana przy zwłokach żony, szlochając jak dziecko.

Gromada zbirów zatrzymała się na progu.

— Poddajesz się? — zapytał jenerała jakiś młodzik.

Jenerał podniósł się z klęczek i pochylił głowę.

Zaprowadzono go do pałacu Companysa.

Companys, to stary bojowiec, oswojony z niebezpieczeństwem, który siedemnaście razy siedział w więzieniu. Ciąży na nim mnóstwo wyroków. Powinienby jeszcze osiemnaście lat pokutować w więzieniu.

Popatrzał w milczeniu na swego przeciwnika i powiedział:

— Jenerale! zostałeś pokonany. Żądam od pana, żebyś rozkazał swoim żołnierzom poddać się... Chcę uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Jenerał, któremu tymczasem zerwano epolety i odebrano szablę, odpowiedział:

— Nie boję się was. Wiem, że mnie rozstrzelacie. Na waszem miejscu uczyniłbym to samo. Takie jest prawo wojenne. Niech wam wystarczy, że mnie pozbawicie życia, zostawcie w spokoju moich żołnierzy. A teraz proszę, wyślijcie mnie jaknajprędzej tam, dokąd odeszła moja żona.

Życzeniu jenerała stało się zadość. Jeśli informacje „Je Suis Partout" są ścisłe, rozstrzelano go jeszcze 22 z. m. w fortecy Montguicho.

To i owo

Z DYMEM PAPIEROSÓW

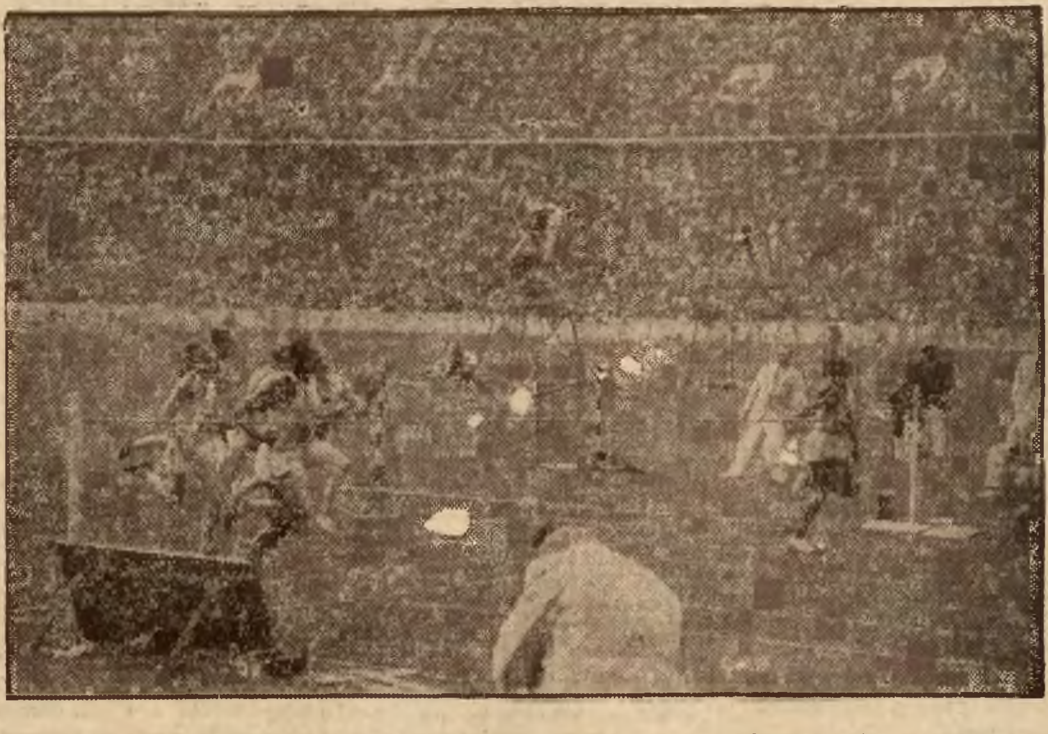
Amerykański Board of Trade ogłosił statystykę, z której wynika, że w ciągu ostatnich dwóch lat wypalono w Stanach Zjednoczonych o 28 proc. więcej papierosów niż w roku 1933. W roku ubiegłym 1935-ym konsumcja wynosiła 138 i pół miljarda sztuk papierosów, co przedstawia wartość 700 miljonów dolarów.

Liczba robotników, zatrudnionych w fabrykach tytoniu, wzrosła w porównaniu z rokiem 1933 o 8 proc. (1935 r.), czyli o 25.000 osób, a płace zarobkowe tytoniowców wzrosły jednocześnie o 32 proc.

Obrazki olimpijskie



Z biegu pań na 100 metrów: pierwsza Amerykanka Stephens, za nią nieco Walasiewiczówna.



W biegu panów na 100 metrów: pierwszy przybył murzyn Owens, w fenomenalnym czasie 10,3 sekundy.

Od miljonów

do salonu mód

Sensację wśród nowojorskich wyższych dziesięciu tysięcy budzi wyjazd Glorji Vanderbildt, ex-żony znanego miljonera amerykańskiego. Glorja Vanderbildt prowadziła długoletni proces z byłym mężem swoim, chcąc odebrać mu córkę. Sąd przyznał ostatecznie prawo do wychowywania córki mr. Vanderbildtowi.

Zmęczona przeżyciami na gruncie amerykańskim, postanowiła pani Vanderbildt opuścić swój pałac nowojorski i przenieść się na stałe do Europy. Zamierza ona zamieszkać w Londynie, gdzie, idąc za przykładem w. ks. rosyjskiej, Heleny Pawłowny, ma otworzyć salon mód. Mrs. Vanderbildt liczy, i nie bez racji, na to, że damy z londyńskiej society, pod wpływem snobizmu i ciekawości, będą odwiedzać często i gęsto jej salon, aby móc się pochwalić wobec swych znajomych suknią, skomponowaną przez b. właścicielką jednej z największych fortun w Ameryce.

HUMOR

DROGI SEN

— Mecenasie, widziałem mecenasa we śnie. Śniło mi się, że mówiliśmy o moim procesie i że mecenas radził mi zawsze ugodę, co też zrobiłem!

— Bardzo rozsądnie! To wyniesie piętnaście marek!

(Jugend)

TAK CZY NIE?

On: — Wszystkie kobiety bez wyjątku oponują zawsze i wszędzie.

Ona: — To nieprawda — to nieprawda!

(Le Rire)

ERYK KAESTNER 19)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— I jak jeszcze! — rzekł pan Struve. — A gdy oboje spojrzeli na niego ze zdziwieniem, poprawił się. — Spewnością byli państwo śledzeni. Kradzież kopji wskazuje na to.

—Jeśli więc ścigali i śledzili, ciągnęła panna Smutny — to nasze ponowne spotkanie powinno było być jeszcze pilniej śledzone. Z tem trzeba było się liczyć. Dlatego też jako miejsce spotkania naznaczyłam dworzec. Tam mogło się bez trudności pomieścić tuzin szpiclów, którzy widzieli jak udawałam, iż pana Kulca wcale nie znam i jak mu potem potajemnie wcisnęłam do ręki pakiecik, który w ich mniemaniu nie mógł nic innego zawierać, jak tylko ową miniaturę. No i w ten sposób pan Kulc został okradziony!—Parsknęła radosnym śmiechem podlotka. — Miniatura zginęła! Na szczęście ta fałszywa!

— Żeby mi pani była przedtem całą prawdę wyjawiła, nie byłbym przynajmniej zaznał tego potwornego strachu — rzekł Kulc.

— Drogi panie Kulc — rzekła młoda dziewczyna. — Gdybym panu wczoraj powiedziała całą prawdę, to nasz bluff byłby się nie udał. Pan jest bardziej szczerym i otwartym człowiekiem, niż się panu zdaje. Złodziejaszki byliby widzieli zaraz po pana nosie, że ich chcemy nabrać.

— Jestem zaszczycony — mruknął Kulc. — No, ale niech pani jedzie dalej. Cóż więc teraz będzie?

—Teraz banda opryszków jest przekonana, że znajdują się w posiadaniu prawdziwej miniatury. I aż do Berlina napewno nie spostrzegą się, jakeśmy ich nabrali.

— Niech pani wybaczy, że się wtrącam do nieswoich spraw — rzekł Struve — ale mam wrażenie, że pan Kulc musi teraz postępować tak, jakgdyby wcale owej kradzieży nie zauważył.

— To jest konieczne — zauważyła panna Smutny — inaczej cały mój plan wziąłby w łeb.

Pan Struve zamyślił się. — Właściwie to rola, jaką teraz będzie musiał pan Kulc odegrać, wydaje mi się najtrudniejszą.

Irena Smutny skinęła głową.

— No, ale teraz połóżmy kropkę! — zawołał mistrz masarski. — Dajmy na to, że jestem poczciwym starym osłem i, że cieszę się, że mogłem się na coś przydać. Ale teraz przyznam się, że mam już zupełnie dosyć tej zabawy w Indjan. Jest mi bardzo markotnie na duszy. A pozatem jestem glodny jak wilk.

— Oczywiście, że moglibyśmy coś przekąsić nim pan...

— Nim ja co? — przerwał Kulc. — Może mam sobie przyprawić jeszcze długą, czarną brodę, albo skoczyć za burtę i płynąć za statkiem?

— To, co pan musi zrobić, jest znacznie trudniejsze — rzekł Struve — musi pan mianowicie powrócić do swojego przedziału.

Kulc cofnął się o kilka kroków i, jakgdyby broniąc się, podniósł obie ręce do góry.

— I musi pan zabawiać się rozmową ze swojemi towarzyszami podróży, jakgdyby nic nie było zaszło.

—To już wolę skoczyć za burtę — rzekł głucho Kulc.

— Musi pan tam wrócić!

— Dobrze — rzekł stary olbrzym — jeżeli chcecie, powrócę do przedziału, ale obiecuję wam, że temu drabowi, który mi opowiadał o drugiej kontroli celnej, złamię kark. Na to musicie być przygotowani, moi drodzy państwo! Z takim bandytą mam jeszcze przyjaźnie rozmawiać? Może mam się do niego słodko uśmiechać, co?

— To się samo przez się rozumie — rzekł Rudi Struve. — Bardzo często nawet powinien pan się uśmiechać.

— Drogi,najlepszy panie Kulc — poprosiła Irena Smutny. — Niech pan mnie teraz nie pakuje! Błagam o to! Inaczej wszystko to, co dotychczas zdziałałam, pójdzie na marne.

Kulc stał niezdecydowany, walcząc ze sobą. Poczem obrócił się i wolno począł schodzić ze schodów.

— Panie Kulc! zawołał Rudi Struve.

Masarz zatrzymał się.

— Z pana walizki wyziera jakiś kawałek bielizny. Musi pan to schować nim pan wsiądzie do pociągu! Inaczej domyślą się, że pan zaglądał do walizki.

Kulc spojrzał na brzeg walizki. — Ah tak — rzekł — moja nocna koszula! — spuścił melancholijnie głowę i zeszedł na dół.

Filip Achtel odstąpił od okna przedziału. — Uwaga, nadchodzi! — szepnął. Wszyscy jego towarzysze przybrali jaknajswobodniejsze pozy i postarali się nadać twarzom pogodne i spokojne wyrazy.

— Co zrobimy, jeżeli on się spostrzegł? — zapytał Kärsten.

— Zaręczam wam, że się niczego nie domyśla — rzekł mały pan Storm. — To całkiem do niego podobne.

— A jeśli się jednak spostrzegł? — zapytał Kärsten. — Przecież nieraz się może zdarzyć, że się czegoś szuka w swojej walizce, nawet jeśli się człowiek nie domyśla, że w niej może czegoś brakować.

— To się pokaże — rzekł Achtel. — On nie potrafi udawać, że nie wie! A jeśli się spostrzegł, to zrobimy to, co nam szef kazał.

— Pić to on potrafi — mruknął Storm. — Ale słona woda, to nie „Aquavit".

Drzwi się otwarły i człowiek, o którym tak serdecznie rozmawiali, stanął w drzwiach przedziału.

— Witamy! — zawołał pan Achtel.—Czy przekąska smakowała?

— Ten zimny bufet, tam na górze, jest prima — rzekł Kulc. — Mógłbym jeszcze coś zjeść. — Ślina napłynęła mu do ust. Z żalem pomyślał o owych cudownych zakąskach, które zostawił nietknięte w sali jadalnej. — Zakaszlał, żeby zagłuszyć zew swojego wygłodniałego żołądka. Poczem podniósł swoją walizkę i ułożył ją na siatce tak ostrożnie, jakgdyby zawierała świeże duńskie jaja.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat), 666-69 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa. Nowy Świat 22. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".